PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 44 (741) ŚRODA, DNIA 1 CZERWCA 1932 ROKU ROK XII

Zjazd P.Z.H.L. potępia kierowników wyprawy do Ameryki

POLSKA-JUGOSŁAWJA 3:0

Swietne zwycięstwo piłkarzy w Zagrzebiu. Nawrot zdobywa dwie bramki, Ciszewski jedną

Heljasz rzuca 15,19 mtr. kulą. Horn zwycięża Jędrzejowska. Rewelacyjna walka Kuźmickiego z Kusocińskim

Warszawa-Poznań 3:3, Kraków-Warszawa 4:2, Łódź-Lwów 0:0

Najbardziej cenną zdobyczą niedzielnych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie był wspaniały rekord Heljasza w kuli. Po drugiej kolejce rzutów, Heljasz był jeszcze na drugiem miejscu za Siedleckim, który w trzecim rzucie osiągnął nawet grubo ponad 14 metrów; niestety jednak, rzut ten był przekroczony. W chwilę potem Heljasz rzuca 15 metrów. Wszystkie następne rzuty naszego najlepszego miotacza różnią się między sobą tylko minimalnie. Najlepszy z nich wyniósł 15,19 m.! A więc już tylko o centymetr od srogiego minimum olimpijskiego!

W rzucie dyskiem Heljasz był również klasą dla siebie. Wynik 44.30 nie jest jednak właściwą miarą jego możliwości. Mikrut wraca szybko do formy. Tym razem do 60-tki w oszczepie zabrakło mu tylko 60 centymetrów. Start Weissówny wypadł „normalnie: 40.19 mtr...

Skoki wypadły słabiej. Wwyż Pławczyk przekroczył 180 cm. z zupełną łatwością już za pierwszym razem. Wysokość rekordowa — 185 ctm. napełniała go wyraźnie zbyt wielkim szacunkiem W skoku wdal nie ujrzeliśmy 7 metrów. Nowak miał znowu zmartwienia z rozbiegiem, przyczem skocznia była dla niego zbyt miękka. Robił on nadto wrażenie przemęczonego; wszystkie skoki miał zbyt płaskie, nad samą ziemią.

Koroną biegów była piękna i zupełnie nieoczekiwana walka Kusocińskiego z Kuźmickim na 1000 metrów. Obaj biegacze wyruszyli ze wspólnego startu, dając innym zawodnikom grube fory. Pierwsze 400 mtr. przebiegają razem w 59 sek. Kusociński prowadzi ciągle, Kuźmicki, jak cień, posuwa się tuż za nim. Na 200 mtr. Kusociński wzmacnia tempo, odrywa się metr, dwa, pięć metrów... Na prostej obaj biegacze walczą z najwyższym wysiłkiem, ale odległość już się nie zmienia. Czas Kusocińskiego (2:31.2 s.) jest nowym, doskonałym rekordem. Kuźmicki o pięć metrów z tyłu osiąga również wynik (2.32 s.) znacznie lepszy od dawnego rekordu Forysia (2.34 s.).

Na 500 mtr. zwyciężył Kostrzewski w czasie równym rekordowi, o metr przed Millerem i Jaworskim. Eliminacja na 3000 metrów zakończyła się pewnem zwycięstwem Puchalskiego w dobrym czasie 9:05.8 s. o 150 metrów przed najbliższym rywalem. Bieg 200 mtr. wskazał dobitnie na prawdziwą przepaść dzielącą naszych szprinterów od światowej klasy.

W. T.

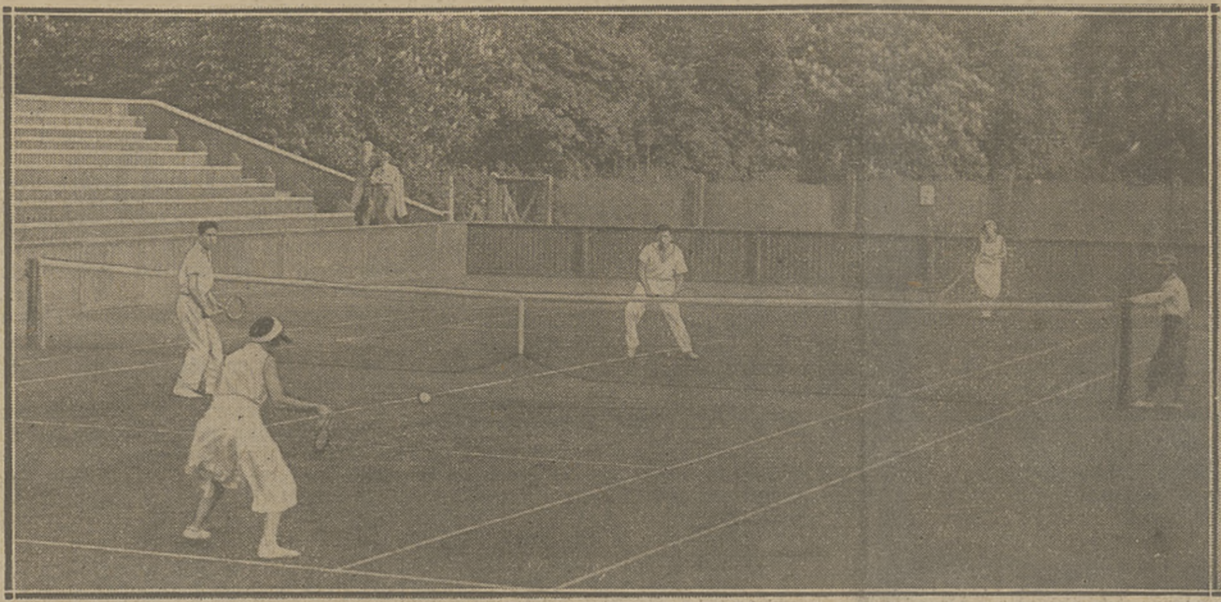
Szczegółowe wyniki zawodów były następujące: 500 mtr: 1) Kostrzewski 1:08" (rekord wyrównany), 2) Miller I 1:08,2", 3) Jaworski o pierś — wszyscy z A.Z.S-u; 200 mtr. — 1) Trojanowski II (Pol.) 23,8", 2) Sikorski (niestow.), 3) Łada (A.Z.S.); 1000 mtr. — 1) Kusociński (Warsz.) 2:31,2" (rekord polski), 2) Kuźmicki (A.Z.S.) 2:32"; 3.000 mtr. — 1) Puchalski (Leg.) 9:05,8", 2) Koniarek (Sarm.), 3) Milcz (Rezerwa).

Rzut dyskiem pań — Weissówna (Sokr. Pabj.) 40,19 mtr.; dysk panów — 1) Heljasz (Warta) 44,30 mtr., 2) Siedlecki (Leg.) 41,71 mtr., 3) Kozłowski (Leg.) 41,42 mtr.; kula — 1) Heljasz 15,19 mtr. (rekord polski), 2) Siedlecki (Leg.) 13.67 mtr., 3) Kałuba (A.Z.S.) 12,85 mtr.; oszczep — 1) Mikrut (W.) 59,40 mtr., 2) Szydłowski (Warsz.) 52,84 mtr., 3) Pławczyk (A.Z.S.) 51,59 mtr. Skok wyż — 1) Pławczyk 180 ctm., 2) Waryszewski 165 cm.; skok wdal — 1) Nowak (Cracovia) 6,97 cm., 2) Sikorski (niestow.) 6,81 mtr., 3) Waryszewski (Orzeł) 6,23 mtr.

Lekkoatletyczny mecz Polska — Węgry odbędzie się dzięki staraniom kpt. Misińskiego, bawiącego na kuracji w Budapeszcie, dnia 1 październik a w Budapeszcie. Natomiast nie doszła do skutku projektowana wycieczka studentów - lekkoatletów węgierskich, która objechać miała całą Polskę. Żądania węgierskie były za bardzo wygórowane.

Dzięki pomocy kpt Misińskiego zostało również sfinalizowane spotkanie lekkoatletyczne Wiedeń — Poznań i Wiedeń — Katowice. W drodze na mecz rewanżowy, Poznań spotka się z Brnem. (a)

Na siedmiomecz lekkoatletyczny w Antwerpji zostali już wyznaczeni: Kusociński, Kostrzewski i Maszewski. Pozostałych zawodników wyznaczy P. Z. L. A. po zawodach eliminacyjnych, które odbędą się w najbliższym czasie we wszystkich silniejszych okręgach Pod uwagę brani są w pierwszej mierze: Kuźmicki i Sidorowicz (1500 mtr). Strzałkowski i Hartlik (3 klm.) oraz Biniakowski i Trojanowski II (200 mt.). (t.)



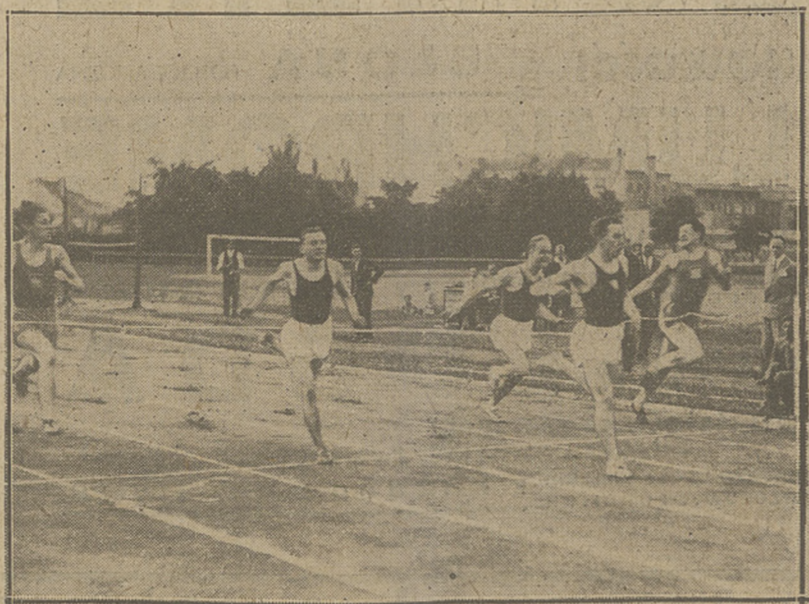
VOLKMERÓWNA — POPŁAWSKI I NEUMANÓWNA — WITTMAN
podczas meczu rozegranego w ramach mistrzostw tennisowych Warszawy



HELJASZ RZUCA KULĄ 15 MTR. 19 CM.
ustanawiając rekord polski na poziomie europejskim.



PARA REKORDZISTÓW.
Weissówna i Heljasz, uzyskali w rzutach dyskiem i kulą świetne wyniki w niedzielę.



NA TAŚMIE BIEGU 200 MTR.
podczas zawodów niedzielnych w Warszawie. Zwycięża Trojanowski II przed Sikorskim i Ładą.

Perry, Lee, Hughes
grać będą przeciw Polsce

BERLIN, 29.5. Według nadeszłych tu z Londynu wiadomości o przygotowaniach Anglji do ćwierćfinału puharu Davisa zdecydował się angielski związek tenisowy w meczu przeciw Polsce zrezygnować z udziału wyznaczonego uprzednio Davida ze względu na jego słabą formę, wykazaną w Paryżu. Obok Perryego wystąpić ma znany już tenisistom polskim Lee, w grze podwójnej zaś para Perry i Hughes.

NOWY JORK, 29. 5. — Tel. wł. Maraton przedolimpijski w Baltimore wygrał Indjanin Oldag w doskonałym czasie 2:38:09.



KUŹMICKI (A.Z.S.)





JAK ZA CZASÓW KAŁUŻY, POZNAŃSKIEGO I MIELECHA, ZAGRAŁA CRACOVIA W STOLICY, GROMIĄC WARSZAWIANKĘ 6:0.
Od lewej: Zieliński, Szperling, Malczyk, Hahn i Rolak. Od lewej: Chruściński, Makowski, Zieliński, Malczyk, Zwierz, Fert.

Trzecie zwycięstwo Polski nad Jugosławją

Po dramatycznej defenzywie w pierwszej połowie, wspaniały finisz w drugiej przynosi nam zwycięstwo 3:0 (0:0)

Wygraliśmy z Jugosławją!

I to wygraliśmy nie byle jak — 3:0, do tego „w jaskini lwa", u Jugosłowian w Zagrzebiu.

Wynik ten zaskoczył polską opinję piłkarską w sposób niewątpliwie bardzo miły i raz jeszcze dowiódł, jak trudne są wszelkie przewidywania w piłce nożnej.

Jechaliśmy na pierwszy nasz tegoroczny mecz międzypaństwowy po pewną porażkę, wracamy z Zagrzebia jako triumfatorzy.

A triumf ten był piłkarstwu polskiemu bardzo potrzebny: o-pi...ja zdeprecjonowana formą na ...ch drużyn ligowych i poraż... i odnoszonemi w walce z ze...ami zagranicznemi, byłaby ...ską z Jugosławją doszczętnie ...zybita.

...ymczasem zwycięstwo nie...elne krzepi nas, wznieca no... wiarę we własne siły, roz...nia tak bardzo ostatnio zacie...niony horyzont.

Rzecz jasna — sukcesem za...ebskim nie należy się upajać! ...gosławja jest tylko Jugosławją — nie posiada w rodzinie wielkich mocarstw piłkarskich wielkiej marki. Pozatem przebieg meczu wskazuje na to, że jednak ów, tak niezbędny w sporcie wogóle, a w piłce nożnej w szczególności, łut szczęścia, tym razem nam dopisał.

To też piękne zwycięstwo w Zagrzebiu winno być dla piłkarzy polskich przedewszystkiem nowym bodźcem do wytężonej, celowej pracy, która może z czasem postawi nasz futbol na rzeczywiście europejskim poziomie.

Zamiast wyciągania wniosków z samej gry, podajemy cenne opinje pp.: prezesa P.K.Ol. pułk. Glabisza, prezesa P.Z.P.N-u gen. Bończy - Uzdowskiego, kapitana związkowego P.Z.P.N. Kałuży i sędziego Krista. Brzmią one jak następuje:

Pułk. Glabisz: — Wygraliśmy zasłużenie, choć rezultat dla nas zbyt korzystny. Jugosłowianom należała się bramka w pierwszej połowie. Nalepszy był Mysiak, Pazurek, Otfinowski, Martyna i w drugiej połowie Riesner.

Gen. Bończa-Uzdowski: — Nasi grali z dawno niewidzianą ambicją i ofiarnością. Jak będą tak nadal pracować na boisku, mogą się spodziewać ładnych sukcesów. Cała drużyna grała naogół równo. Rewelacją był dla mnie Mysiak.

Kałuża: — Nasi świetnie wytrzymali tempo, narzucone w pierwszej połowie gry i bombardowanie przez pierwsze 20 minut. Jugosłowian zgubiło własne tempo. O takiej taktyce naszej drużyny marzyłem i tak też pouczałem naszych graczy, aby najprzód trzymali się w defensywie, a później przeszli do ataku.

Sędzia Krist: — Muszę się przyznać, że zeszłego roku myślałem, iż wygraliście przypadkowo. Teraz widzę, że było to zwycięstwo zasłużone. Drużyna polska jest zdecydowanie lepsza od jugosłowiańskiej. Najlepszy dla mnie był Martyna i Mysiak. Atak wogóle mi się podobał. U Jugosłowian dobry Tirnanic, obrońcy i środek pomocy Tremerl.

ZAGRZEB, 29.5. — Tel. wł. — Rano spadł obfity deszcz. Nasi zadowoleni z tego. Po obiedzie niebo się wyjaśnia. Pogoda idealna do gry. Wcześnie, bo na godzinę przed meczem, idziemy na boisko. Trybuny na 2 tys. miejsc zupełnie zapełnione, publiczności w istocie przeszło 7 tys.

O godz. 5.15 Polacy wchodzą na boisko, witani hymnem narodowym. Za chwilę wchodzą imponujący fizycznie Jugosłowianie wśród entuzjastycznych oklasków publiczności.

Drużyny ustawiają się na boisku.

Polacy: Otfinowski; Martyna, Bułanow; Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Mysiak; Riesner, Pazurek, Nawrot, Ciszewski, Bator.

Jugosławja: Spasic; Slivak, Kowasic; Ralik, Tremerl, Marusic; Tirnanic, Marjanowic, Lemesic, Bujawinowic i Zecewic.

Jugosłowianie wszystko chłop w chłopa, każdy z nich przeważa nad naszymi fizycznie. Polska wybiera boisko, zaczynają Jugosłowianie, ale już za chwilę Pazurek oddaje bardzo ładny strzał.

Jugosłowianie kontratakują z furją raz za razem. U naszych

widać tremę —

nic im nie wychodzi. Wilczkiewicz gra b. niepewnie, dużo przepuszcza. Gorący moment pod bramką polską wyjaśnia Bułanow — bramka wisiała w powietrzu.

Pierwszy wolny przeciw nam. Za chwilę prawe skrzydło Tirnanic przebija się, Bułanow rzuca mu się pod nogi. Wyraźna przewaga Jugosłowian.

Mecz się źle zapowiada.

Pułkownik Glabisz i gen. Bończa - Uzdowski silnie zdenerwowani. — Fatalnie grają nasi — mówi pułk. Glabisz.

Ręka Kotlarczyka, wolny łapie Mysiak. Jugosłowianie nas duszą. Polacy grają w tym okresie beznadziejnie. Nawet Martyna nie może się zdobyć na skuteczny wykop. Skrzydła nie istnieją Wilczkiewicz bardzo słaby. Ręka Bułanowa, wolny z 30 mtr., Otfinowski łapie. Wolny dla nas za rękę, Ciszewski strzela obok bramki. Atak Jugosłowian kończy się na obrońcach.

Atak nasz ciągle nie dochodzi do głosu. W 14-ej minucie pierwszy corner dla Jugosłowian nie jest niebezpieczny. Nowy atak niebieskich kończy się strzałem zbyt wysokim. Znowu atak polski bez efektu. W 16-ej minucie bardzo niebezpieczny strzał Marjanowicza łapie Otfinowski, który za chwilę znów pięknie broni robinzonadą. Jugosłowianie gniotą przez 20 minut, ale potrochu nasi odzyskują spokój i

gra się nieco wyrównuje.

Mysiak gra coraz pewniej. Pazurek też pracuje z powodzeniem. W 21-ej minucie atak Jugosłowian prawem skrzydłem kończy się zbyt wysokim strzałem Tirnanica. Nasz kontratak przynosi corner, po którym Slivak broni głową. W 22-ej minucie Nawrot się przebija, a nieporozumienie między Spasicem i Slivakiem omal nie doprowadza do zdobycia bramki.

Kotlarczyk nie trzyma skrzydła. Wolny dla nas — Martyna wyjaśnia trudną sytuację. Przebój Pazurka, którego zamykają obrońcy. Daleki strzał Nawrota idzie na out.

Widownia zaczyna się denerwować.

brakiem bramek. W 26-ej minucie Bator ucieka, ale rezultatem jest tylko niewyzyskany corner. Za chwilę bardzo ładny nasz atak trójką środkową, sędzia przerywa odgwizdaniem wątpliwego spalonego Nawrota.

Gra coraz więcej się wyrównuje. Atak trójki środkowej Jugosłowian, strzał głową łapie Otfinowski. Martynie jakoś nie wychodzą wykopy.

W 28-ej minucie Kowasic kiksuje, Nawrot z pewnej sytuacji przestrzeliwuje.

Jugosłowianie są szybsi w starcie,

atakują przeważnie skrzydłami, szczególnie niebezpieczny Tirnanic. Wolny dla Jugosławji łapie bramkarz. Za chwilę niebezpieczny przebój gospodarzy likwiduje w ostatniej chwili Martyna. Jugosłowianie znów gniotą. Atak Pazurek Nawrot, ostatni zaprzepaszcza. Za chwilę bek Jugosłowian ratuje na corner. Znowu Tirnanic przy piłce podaje do nieobstawionego Marusicza, ale Martyna ratuje.

W 40-ej minucie Pazurek oddaje lekki strzał. Urojony spalony krzywdzi nas. Atak Nawrota, piłka idzie do Riesnera, łapie Pazurek, obrońca wykopuje na corner, po którym Ciszewski strzela głową nieco za wysoko. W chwilę później Riesner strzela z pewnej sytuacji —

gol wisi w powietrzu,

ale Spasic świetnie broni. Teraz Polacy mają więcej z gry, ale Wilczkiewicz psuje bardzo dużo piłek.

Otfinowski ratuje wybiegiem. Po cornerze dla Jugosławji, sytuacje ratuje Mysiak. Wypad Nawrota kończy się jego faulem. Znowu urojony spalony przeciw Polsce — aż publiczność gwiżdże. Jeszcze jeden daleki strzał Nawrota i przerwa 0:0.

Trzy zwycięskie bramki Polaków

padają ze strzałów Nawrota i Ciszewskiego

Godzina 6.20, Polska zaczyna i odrazu atakuje, ale kontratak przynosi corner dla Jugosłowian. Gra przerzuca się od bramki do bramki. Ciszewski jest przy piłce, ale zamykają go obrońcy. Lewe skrzydło Jugosłowian ucieka. Po wolnym dla Jugosławji, bardzo niebezpieczny moment pod naszą bramką kończy wolny dla Polski. Bator bije wolnego ze skrzydła z 30 mtr. Nawrot łapie na głowę, strzał w róg, Spasic zapóźno reaguje,

prowadzimy 1:0,

już w 3 minuty po przerwie.

Jugosłowianie zaczynają teraz wściekły kontatak. Idą szalenie ostro, chcąc wyrównać, oblegają naszą bramkę, tempo ogromne.

Martyna dokazuje w tym okresie cudów,

a szybkie refleksy Bułanowa są też godne gorącej pochwały.

W 5-ej minucie napór Jugosłowian jest przełamany. Riesner strzela, bramkarz łapie. Za chwilę ostry strzał Pazurka chwyta Spasic. Riesner znowu strzela niebezpiecznie, Spasic rzuca mu się pod nogi, piłka wraca w pole, znów ma ją Riesner, podaje nieobstawionemu Ciszewskiemu — pewny strzał i

prowadzimy 2:0.

Jest godzina 6.27, Spasic wychodzi z bramki — jest jakby kontuzjowany. Zastępuje go Derlic z Concordii.

Jugosłowianie jeszcze raz stawiają wszystko na kartę. W 9-ej minucie Otwinowski łapie strzał z 3 mtr. Nasze ataki są coraz częstsze i coraz więcej niebezpieczne.

Mysiak gra doskonale.

Riesner z minuty na minutę się poprawia i stwarza niebezpieczne sytuacje. Martyna jak za najlepszych czasów! Ciszewski trochę za miękki, Wilczkiewicz słaby, jednak wytrzymuje tempo, ale trzyma się za bardzo tyłów, Kotlarczyk bez wyrazu.

W 15-ej minucie groźną sytuację pod naszą bramką wyjaśnia Otfinowski. W minutę później corner bije Riesner — Nawrot o włos przestrzeliwuje głową.

Pazurek wypuszcza Batora, który marnuje sytuację. Potem daleki strzał Mysiaka. Speszeni Jugosłowianie zaczynają grać chaotycznie. Widownia nawołuje ich do przyziemnej gry. W 21-ej minucie zaczyna padać lekki deszcz, który się jednak zaraz kończy. W minutę później corner dla Jugosławji — niewyzyskany. Potem Nawrot przestrzeliwuje zdaleka.

Polacy gniotą.

Jugosłowianie atakują czasami, ale nie są to już ataki niebezpieczne.

Godz. 6.46. Pazurek jest przy piłce, wypuszcza Nawrota, bramkarz wybiega ku Polakowi, rzuca mu się pod nogi, ale Nawrot omija go i spokojnie lokuje piłkę w siatce.

Polska prowadzi 3:0.

Widownia gorąco oklaskuje Polaków. Znowu ataki Jugosłowian. Bułanow nie trafia w piłkę, ale wyręcza go Otfinowski, który za chwilę chwyta słaby strzał głową.

Jugosławianie nieco się otrząsają. W 32-ej minucie wolny dla nich z 25-ciu metrów, ratuje Kotlarczyk. Ciszewski zmienia się z Batorem, ale Spasic wyłapuje jego centry. W 33-ej min. przebój Riesnera przestrzeliwuje Pazurek.

Za chwilę znowu Tirnanic przestrzeliwuje z 5-ciu mtr. Spasic wraca na boisko. W 35-ej minucie Otfinowski wyjaśnia sytuację, a w 37-ej Pazurek strzela z wystawienia Riesnera, ale bramkarz łapie.

Przebój Jugosłowian prawem skrzydłem w ostatniej chwili likwiduje pięknym refleksem Bułanow.

Jeszcze jeden wolny dla Jugosławji — Otfinowski wypuszcza piłkę, którą następnie wyłapuje z morza nóg. Potem przebój Tirnanica, Otfinowski w trudem wyrzuca ponad poprzeczkę na corner. W 44-ej minucie Martyna likwiduje corner głową. Gwizdek końcowy.

Nasi schodzą z boiska entuzjastycznie oklaskiwani.

K. Gryżewski

Z całego kraju

BYDGOSZCZ. 29.5. — Tel. wł. — Władysław Mikrut rzucił oszczepem 61.21 mtr.

LUBLIN. 29.5. — Tel. wł. — W dniu 10-lecia Lubelskiego OZPN Siedlce pokonały Lublin 1:0. Jedyną bramkę strzelił Bilewicz.

KATOWICE. 29.5. — Tel. wł. — Na stadionie w Król. Hucie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa klasy A. okręgu śląskiego. Wyniki na skutek deszczu naogół są słabe. Na wyszczególnienie zasługują 4 nowe rekordy okręgowe. Hartlik uzyskał na 5000 m. czas 15:52.4. na 3000 mtr. 9:17,4; Czyż na 200 mtr. 22.8; Solarzówna w oszczepie 28.05.

W ramach zawodów odbyła się na polecenie PZLA eliminacja na 5 tys. mtr.. celem wyjazdu do Antwerpji. Bezkonkurencyjnie zwyciężył Hartlik. który czas 15:52.4 uzyskał biegnąc walkoverem. Również na 200 mtr. była eliminacja. Najpoważniejszym przeciwnikiem Czyża był Lippik.

Na 800 mtr. pań biegły cztery zawodniczki jednego klubu Pogoń — Katowice. Pierwsze trzy zawodniczki łącznie uzyskały czas lepszy od rekordu światowego w sztafecie 3x800.

KRAKÓW 29.5. — Tel. wł. — Raid motocyklowy zorganizowany został dziś przez Makabi krakowską na trasie: Kraków — Bochnia — Myślenice — Wadowice — Kraków (169 klm.). Na starcie 17-cie maszyn. z których 16-cie ukończyło bieg. Pierwszy w ogólnej punktacji Schreiber (M) na Gilette 2 pkt. karne, 2) Wojda (KKM) na BSA 3 pkt., 3) Damski (KKM) na Harleyu. 8 pkt.

KRAKÓW, 29.5. — Tel. wł. — Z okazji otwarcia pływalni Okręgowego Urzędu WF w Krakowie odbyły się wczoraj międzyklubowe zawody pływackie na otwarcie sezonu.

Wyniki: 50 mtr. st. dow. panów: Rouppert (Crac.) 30,8 50 mtr. st. dow. pań: Schoenfeldówna (M) 32. 100 m. st. dow. panów: Sieńkowski (Cr.) 1:19.8, 100 mtr. st. klas panów: Malinowski 1:49,2. 100 mtr. st. klas. pań: Munkówna (M) 1:57. Sztafeta pozycyjna 3x50 panów: Cracovia w składzie (Sieńkowski, Trytko, Rouppert) 1:57,3, 2) Makabi. 100 mtr. nawznak Rozenbaum (M) 1:47.5, 5x20 mtr. st. dow. Cracovia 57 sek

Mecz waterpolowy rozegrany między kombinowanymi zespołami Makabi oraz Cracovii dał wynik 2:2.

Telefonem ze Lwowa

LWÓW, 29.5. — Tel. wł. — Doroczne wyścigi kolarskie o tytuł najlepszego kolarza żydowskiego zgromadziły na starcie kolarzy ze Lwowa, Warszawy, Krakowa i Wołynia. Zaciętą walkę na finiszu wygrał Ruff (Has.) w czasie 3:57.09 przed Kieslem (Jut.) 3:57.12. 3) Herman (Mak. Kraków) 3:57.12, 4) Szatkownik (Mak. Warsz.) 3:57,14. 5) Rutman (Mak. Warszawa) 3:57.20 6) Sikora (Mak. Warszawa) 3:57.24. 7) Steger (Mak. Kraków).

LWÓW, 29.5. — Tel. wł. — Hasmonea — reprezentacja klubów 11:5. Impreza ta, rozegrana w ramach turnieju bokserskiego, nie udała się, gdyż poprzedzona została małym skandalem. Delegaci klubów, protestując przeciw niewłaściwemu doborowi reprezentacji przez, zdaniem ich, zainteresowanego kapitana związkowego, członka Hasmonei, wycofali swych zawodników tak, że w rezultacie odbyły się tylko 3 walki, a 5 ogłoszono jako walkover dla Hasmonei.

LWÓW, 29.5. — Tel. wł. — W klasie A odbyło się dzisiaj kilka interesujących spotkań. Dzięki wynikowi 2:2 z Lechją, Świtezi udało się utrzymać na czele tabeli tej grupy. W Świtezi na pierwszy plan wybijał się dobry atak, w Lechji zawodziła obrona. Bramki dla Lechji zdobyli Szusterski i Czudżak, dla Świtezi samobójczą Dmytrow i Kler z wolnego. Sędziował p. Kurzweil. Mecz Pogoń Ib — Hasmonea przerwany został na 5 minut przed końcem przy stanie 0:0 z powodu braku piłki. Pogoń wystąpiła wzmocniona Kucharem i Łagodnym. Sędziował p. Hirsch

W Przemyślu Polonja pokonała Resovię w stosunku 3:2. Mecz stał na niskim poziomie. Gra ucierpiała z powodu rozmokłego boiska. Dla Polonii bramki zdobyli Kalinowski, Bulik i Zebaczyński, dla Resovii Klus i Knutel. Sędziował p. Grejcarek.

W grupie drugiej Sokół wygrywając z Czarnymi Ib 2:1 zdystansował Rewerę. Czarni wystąpili wzmocnieni Dziwiszem. Janczurą i Piłatem, niemniej jednak miał Sokół znaczną przewagę. Bramki zdobyli Wróbel i Kurczak, dla Czarnych Dziwisz. Sędziował p. Naróg. Rezerwa przegrała nieoczekiwanie z Białym Orłem 0:1, prezentując się zresztą bardzo słabo. Jedyną bramkę zdobył w 10-ej min. Jabłoński. Sędziował p. Szyba. Ukraina ponownie wykazała, iż stale poprawia swą formę. Pokonała dzisiaj Pogoń stryjską w stosunku 2:0. Bramki zdobyli Roman z karnego i Magocki. Sędziował p. Sawaryn.

Bezbramkowy mecz Lwów-Łódź

Bez stawki o punkty mistrzowskie nikt nie ma ochoty do gry

ŁÓDŹ, 29.5. Tel. wł. — Lwów — Łódź 0:0.

Lwów: Albański (Pogoń); Chmielowski (Czarni), Jeżewski, Hanin (Pogoń), Czyżewski (Czarni), Deutschman, Motylewski II, Pohl, Bacz (Oldboy), Motylewski I (Pogoń), Drzymała (Czarni).

W drużynie Lwowa po przerwie zamiast Czyżewskiego grał Kuchar, w Łodzi zamiast Rappaporta — Frymarkiewicz oraz w ataku lewa strona wyglądała: Król, Stolarski, Frankus.

Doroczne spotkanie międzymiastowe o puhar Expressu Lwowskiego zakończyło się, po mało efektownej grze, wynikiem bezbramkowym. Obie drużyny, jak u nas zwykle na międzymiastowych zawodach bywa, grały odniechcenia, oczekując upragnionego gwizdka, oznajmiającego koniec meczu.

Brak ambicji, niezgranie poszczególnych graczy, duszne powietrze — przyczyniły się do zupełnego osłabienia akcji. Dopiero w ostatniej fazie obie drużyny zaczęły grać żywiej, chcąc uzyskać bramki i choć Łodzi udało się opanować boisko, nie zdołała ona już przychylić szali zwycięstwa na swoją korzyść.

Lwowiacy, po zeszłorocznej klęsce na własnym gruncie, przyjechali w silnym składzie ze [illegible] Baczem na środku ataku. Należy wyróżnić grę Albańskiego, który obronił kilka silnych strzałów, obydwu obrońców, z których Chmielowski był efektowniejszy. W pomocy najlepiej grał Deutschman, świetnie oddając piłkę atakowi, gdzie brylował Pohl niezmordowaną pracą. Bacz imponował swą rutyną. Świetnie się ustawiał i wypuszczał skrzydła.

W zespole Łodzi mniej było indywidualności, pierwszorzędny był tylko Frymarkiewicz, który w ciągu 45 min. obronił szereg plasowanych strzałów. Drugim asem był Gałecki, doskonały w wykopie. W pomocy najlepszy Kalian, ale tylko do przerwy. Po przerwie dorównał mu Welnic. Atak zupełnie bezbarwny, nieruchliwy i zupełnie nieaktywny. Król grał gorzej o klasę niż w czwartek z Ruchem. Stolarski, Sowiak zupełnie słabi. Rappaport w pierwszej połowie bez zarzutu, choć niepewny.

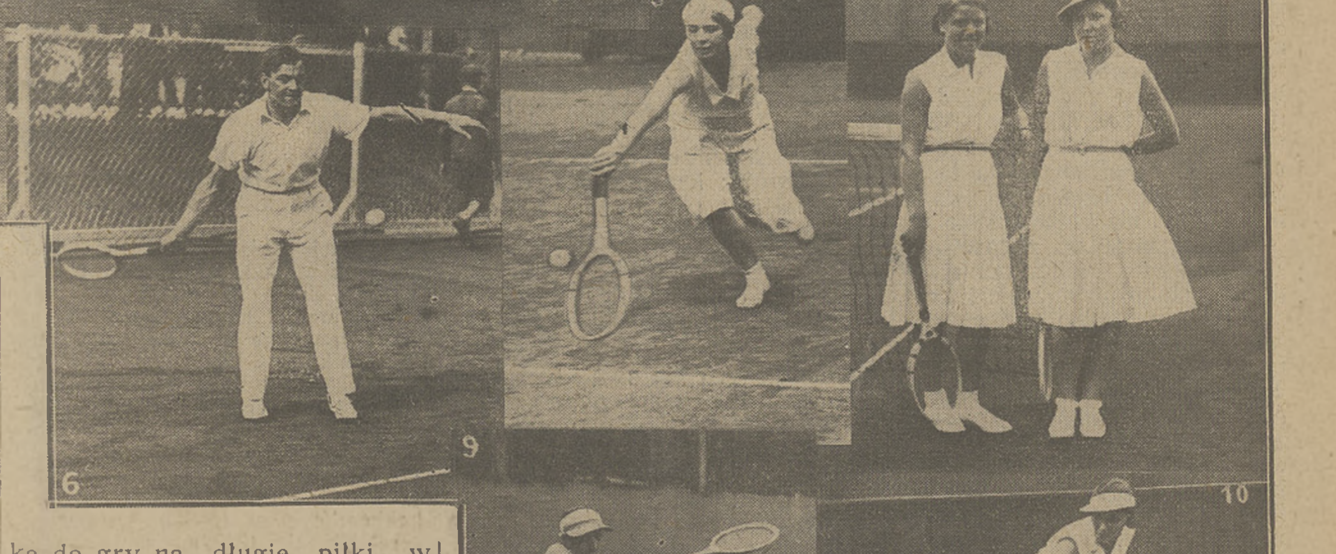
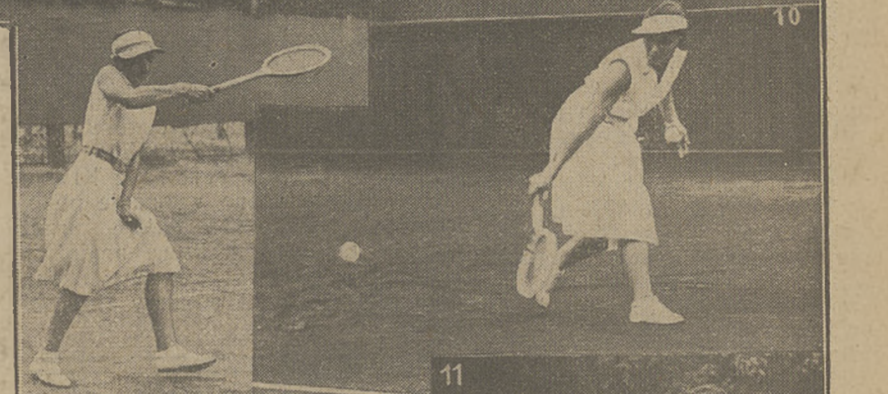
Sędziował p. Wardęszkiewicz.





Blaski i cienie mistrzostw tennisowych Warszawy

Gry podwójne nadają ton walkom na placach W. L. T. K.


O MISTRZOSTWO WARSZAWY NA KORTACH W.L.T.K.
1) Hebda, zdobywca tytułu i pucharu im. Jerzego Kowalewskiego, 2) Warmiński, vice mistrz Warszawy, 3) Jędrzejowska, 4) Hebda i Eichner po meczu zakończonym porażką Niemca 2:6, 3:6, 5) Popławski, 6) sympatyczny gość z Berlina Eichner, 7) Junżanka, 8) finalistki gry pań Jędrzejowska i Horn, 9) Volkmerówna, 10) mistrzyni Warszawy, Niemka Horn, 11) Wittman.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Warszawy wypadł blado. Z gości zagranicznych nie przybyli Malecek i Cantacuzene, berlińczyk Eichner był w singlu słaby, w doublu przeciętny. Jako typ sportowca przedstawia się on jednak wzorowo i swem zachowaniem się na placu wstępnym bojem zdobył sobie serca publiczności.

Na jego tle dość rażąco wypadła sylwetka Tłoczyńskiego, który coraz mniej panuje nad swemi nerwami, żżyma się przy każdej okazji, dyktuje decyzje sędziom, kieruje się jednem słowem powoli na primadonnę i zraża do siebie publiczność. Mistrz Polski powinien się uczyć u Eichnera, nie mówiąc o Japończykach Abe i Ohta, Francuzach czy Holendrach, jak powinien się zachowywać na korcie tennisista-dżentelmen.

Z gości zagranicznych na wysokości zadania i renomy stanęła jedynie Horn, tennisistka o wszechstronnym talencie, świetnej kondycji fizycznej i starcie do piłki, pierwszorzędnej szkole. Pokonała ona Jędrzejowską, która przeżywa znów (zdaje się, że stale w Polsce) kryzys formy, Horn zrewanżowała się Polce za Berlin i zabrała jedyny tytuł mistrzowski Warszawy zagranicę.

Zawiedli również gracze polscy, Tłoczyński i M. Stolarow nie stanęli do singla. Hebda grał zmiennie: dobrze z Eichnerem, słabo z Warmińskim. Wittman był gorzej niż przeciętny, Liebling bez wyrazu, Popławski bez charakteru.

Warmiński, mając po raz czwarty, zdaje się, w r. b. rakietę w ręku, miał ogromne luki w grze w głębi kortu, które nadrabiał świetną kondycją fizyczną i atakami przy siatce, nieco improwizowanemi, ale zawsze groźnemi. Był on w każdym razie jednym z tych nielicznych, którzy spełnili więcej niż się po nich spodziewano.

Wśród pań Horn i Jędrzejowska zaćmiły zupełnie Volkmerównę i Lilpopównę. Volkmerówna zabłysła przynajmniej swą doskonałą taktyczną grą w mixcie.

W tych warunkach single wypadły bardzo słabo i punkt ciężkości turnieju przeniósł się na gry podwójne i mieszane, wykazujące ciekawe, często nienormalne składy. Dwu świetnych singlistów Maks Stolarow i Tłoczyński, jako double nie zawiedli pokładanych nadziei. Ułatwiło im to zresztą przeciążenie grami Eichnera i Hebdy w dwu ostatnich dniach turnieju, oraz losowanie. Eichner i Hebda stanęli bowiem do finału zmęczeni licznemi walkami, a zwłaszcza dwoma półfinałami, rozegranemi w niedzielę rano w szalonym upale.

Tłoczyński, a zwłaszcza Stolarow, byli stosunkowo świeżsi.

To też finałowa gra podwójna poza szeregiem pięknych, błyskotliwych krótkich spięć przy siatce stała pod znakiem wyczerpania przeciwników mistrzów Warszawy.

Na tem tle Maks Stolarow i Tłoczyński wykazali tym razem nieprzeciętne wartości doublowe i zabłyśli szeregiem kapitalnych zagrań.

Ciekawą koncepcją doublową okazała się para Warmiński — Popławski, którzy omal że nie wyeliminowali Hebdy i Eichnera. Popławski, kapryśny w singlu, wnosi do doubla kapitalny refleks przy siatce, poprawny return, jednem słowem poważne zadatki na doubliste. Warmiński mimo niepewności w głębi kortu dzięki swemu serwisowi i smeczowi wybija się również znacznie ponad poziom tej, tak u nas zaniedbanej, konkurencji.

To też koncepcja Hebda — Warmiński, która ma bronić naszych barw przeciw Anglji, nie powinna być gorsza, niż jakakolwiek inna, wypróbowywana dotąd, zwłaszcza że odciąży ona naszych singlistów.

W grze mieszanej zarówno finał, jak i półfinał stały na niewidzianych dotąd w Polsce wyżynach. W meczu Jędrzejowska, Tłoczyński contra Volkmerówna, Popławski kapitalnie grała Volkmerówna, efektownie i skutecznie, choć nierówno, Popławski, słabo stosunkowo Jędrzejowska, dobrze, z energią i z ambicją Tłoczyński. Dopiero w trzecim secie przyszli mistrzowie Warszawy zapanowali całkowicie nad sytuacją. Finał zakończył się przegraną renomowanej pary niemieckiej, pogromców Jacobs i Brugnona, wicemistrzów Berlina — Horn, Eichner. Zasługę zwycięstwa ponosi Jędrzejowska, która zagrała tym razem rozważnie i taktycznie doskonale, nie ryzykowała wielu niepewnych uderzeń i nie pozwoliła nam się domyśleć, że właściwie jest bez formy.

Doskonale grał również szalenie szybki Tłoczyński, którego efektowne interwencje przy siatce, wielka regularność oraz doskonałe retourny były fundamentem zwycięstwa pary polskiej. Bez zarzutu była Horn, która nie popełniła bodajże żadnego błędu taktycznego i wspomagała dobrze swego partnera przy siatce. Eichner o błyskawicznych refleksach i dobrym serwisie ustępował jednak nieznacznie Tłoczyńskiemu. Walka była emocjonująca i do ostatniej chwili niepewna. Eichner i Horn w półfinale bez trudu wyeliminowali Lilpopównę — Hebdę wskutek słabej gry Lilpopówny.

W meczu Hebda — Warmiński Hebda panował nad sytuacją w secie pierwszym i trzecim, w drugim natomiast został zaskoczony agresywnością Warmińskiego przy siatce i z trudem, wykorzystując jedynie zmęczenie poznańczyka ciągłemi wypadami, zdołał przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

W półfinale Warmiński pokonał Wittmana, wyraźnie speszonego tradycjami tego spotkania, gdyż katowiczanin nigdy jeszcze nie wygrał z poznańczykiem. Warmiński znów zawdzięcza to zwycięstwo ryzykanctwu przy siatce.

W singlu panów Eichner nadspodziewanie łatwo pokonał Maszewskiego, który wobec tempa i ściętych piłek berlińczyka stracił swój jedyny atut regularność. Wittman pokonał Popławskiego, który prowadził już 5:4 i 30:0, ale błąd sędziego wyprowadził go z równowagi.

Pierwszy półfinał był zarazem finałem: Hebda bez trudu zwyciężył Eichnera. Berlińczyk był za mało regularny z głębi kortu. Polakowi udało się świetnie minąć go parę razy przy siatce, i zmusić przeciwnika do gry na długie piłki, w czem miał zdecydowaną przewagę. Polak prowadził 2:0, potem 5:1 i 5:2.- W drugim- secie Eichner zaczął ścinać piłki, ale i to nie pomogło. Polak prowadził 5:1, potem oddał dwa gemy i wygrał mecz kończąc przy siatce piłkę, kapitalnie przygotowaną halfvoileyem.

Do Jędrzejowskiej Warszawa nie ma szczęścia. W meczu z Adamoff była chorą w meczu z Horn — zaziębioną i bez sił. Nie wychodziły jej wskutek tego zupełnie drajwy z forhendu, a swym defensywnym choć pewnym bekhendem trudno było wygrać. Mimo to Polka walczyła zacięcie, a siły opuściły ją dopiero w trzeciem secie, kiedy nie mogła się zdobyć na żadne silniejsze uderzenie.

Niemka nie ma właściwie słabych stron, grę ma doskonale postawioną, siatkę i smecz poprawne. Brak jej jedynie ostatniego szlifu regularności, by stać się gwiazdą pierwszej jakości. Brak jej również agresywności. Jędrzejowska chwilami wznosiła się na wysoki poziom i wówczas była zdecydowanie lepsza. Częściej jednak zawodziła w łatwych momentach. Horn natomiast nigdy nie przekroczyła wdół swego przeciętnego poziomu i dlatego wygrała.

Jędrzejowska rozpoczyna serwować ale oddaje gema. Za chwilę Horn daje dwa double - auty i przegrywa. Potem jednak Niemka zaczyna grać b. dobrze i prowadzi 3:1. Polka wydaje pojedynek na regularność i wyrównuje 3:3. Gem suchy i prowadzenie 4:3. Znów równość i znów Jędrzejowska prowadzi. Za chwilę jest 0:40. Polka doprowadza do djusa, ale gema przegrywa. Horn doprowadza do stanu 6:5, a dwie nieudanie skrócone piłki Jadzi zapewniają Horn pierwszego seta.

W drugim secie przy stanie 2:2, Jędrzejowska zaczyna przeważać i doprowadza do stanu 4:2 i 5:3, potem oddaje gema, ale trzeci setbol wykorzystuje.

W trzecim secie obie tennisistki są wyraźnie zmęczone, tempo gry słabnie, zaczyna się walka na regularność, półwysokiemi piłkami. Nieznacznie dla oka Horn, bardziej regularna i opanowana nerwowo doprowadza do stanu 0:3. Zryw Polki przynosi jej gema z serwisu Horn, która jednak zdobywa znów 2 gry i stan 5:1. Jeszcze jeden gem zdobywa Jędrzejowska, ale to już koniec. Pierwszy setbol: Horn ścina piłkę, Jędrzejowska podnosi ją za bardzo, aut i... rewanż udał się Niemce.

Walny zjazd pływaków

Cel zwołania Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Pływackiego osnuty był trochę mgłą tajemnicy. Wszak jeżeli PUWF odmówił związkowi subwencyj, to czy Urząd W.F. miałby zmienić swą decyzję pod wpływem dymisji Zarządu PZP? Napewno nie.

A więc cel zebrania był chyba tylko ściśle formalny. Chodziło poprostu Zarządowi o przedstowienie delegatom klubów rozpaczliwego stanu finansowego, otrzymania absolutorjum za pierwszy okres działalności i otrzymania upoważnienia na zmniejszony zakres pracy w sezonie. To wszystko zostało osiągnięte.

Na początku przemawiał p. sędzia Semadeni:

— Sytuacja finansowa jest tak zła, że o wytrzymaniu do pierwszej dochodowej imprezy, jaką są mistrzostwa Polski w sierpniu, mowy niema. Dość powiedzieć, że personel administracyjny Związku nie pobiera już wynagrodzenia od stycznia, że sekretarjat stoi nieraz przed niemożliwością wysłania listu. Powodem tego stanu rzeczy są przedewszystkiem zaległości członkowskie klubów, z których na 80-tą 63-y jest zawieszone. Zmontowana już całkowicie machina pływacka domaga się twórczej pracy wszerz, domaga się tworzenia nowych ośrodków, a na to wszystko potrzebne są pieniądze. Gdy ich niema, trzeba wegetować. I dlatego Zarząd zwraca się do zebranych z zapytaniem, co robić.

Wywody te uzupełnił prezes PZP, wicemarszałek Polakiewicz. Oświadczył wyraźnie, że na dochody z subwencyj liczyć nie można, bo PUWF funduszów nie ma, ba, że nawet nie trzeba się o nie starać, a należy odwołać się natychmiast do klubów, by w miarę możności spłaciły swe zaległości i szły poczynaniom związku jaknajbardziej na rękę.

Delegaci klubów byli innego zdania. Zaczęły padać ostre głosy, dlaczego inne związki dostały subwencje, dlaczego pozbawiono PZP pływalni warszawskiej a oddano ją Legji i czemu związek nie dość energicznie potraktował tę sprawę i t.d.

W konkluzji jednak trzeba było zająć pozycję ugodową. Uchwalone też rezolucje mają bardzo poważne znaczenie. Stwierdzono więc przedewszystkiem jednogłośnie, że wskutek braku funduszów poczynania PZP w tym roku muszą iść w zakresie bardzo zwężonym i ograniczyć się tylko do załatwienia najpilniejszych spraw. Dalej postanowiono domagać się od PUWF przyznania administracji pływalni PZP, a nie Legji, gdyż w ten sposób służyć ona będzie ogólnym potrzebom, a jednocześnie zapewni dochody związkowi.

Przy wyborach dokonano bardzo dyplomatycznych posunięć, które, kto wie, czy nie były prawdziwym celem zwołania Walnego Zgromadzenia. Nowy Zarząd wygląda następująco: prezes: wicemarszałek Polakiewicz, wiceprezesi: płk. Engel, dr. Raszkin, kapitan sportowy Semadeni, sekretarz: Andrzejewski, członkowie zarządu: mjr. Stępkowski, Junosza-Dąbrowski, Dau, Domosławski, dr. Lewicki, Frendzel.

R. M.

Wyniki mistrzostw tennisowych

Single Panów: II Koło: Wittman — Tarasiewicz 6:2, 7:5; Kołcz — Challier 6:2, 6:0; Popławski — Pohoryles 6:4, 11:9; Eichner — Knopf 6.3, 6:2; Altschüller — „Laski" 3:6, 6.1, 6.4.

I Koło: Pohoryles — Zbyszewski 6:3, 6:1; Altschiller — Małcurzyński 7:5, 6:1; „Laski" — Gronkiewicz 6:4, 6:1.

III Koło: Warmiński — Pimonow, 6:1, 6:1, Tomczyński — Majewski 6:3, 6:0; Eichner — Prochowski 6:3, 6:2; Hebda — Drewnowski 6:0, 6:2; Liebling — Goldstein 2:6, 6:2, 6:4; Marszewski — Cram 6:1, 6:0; Popławski Altschüller 6:2, 6:1; Wittman — Kołcz 6:1, 6:4.

Ćwierćfinały: Warmiński — Tomczyński 6:4, 4:6, 6:3; Hebda — Liebling 6:4, 6:0; Eichner — Marszewski 6:0, 6:4; Wittman—Popławski 7:5, 6:3.

Półfinały: Hebda — Eichner 6:2, 6:3 Warmiński — Wittman 3:6, 6:1, 6:3.

Finał: Hebda — Warmiński 6:2, 11:9, 6:3.

Panie: Ćwierćfinały: Lilpopówna — Stożkówna 6:2, 2:6, 6:2; Jedrzejowska — Junżanka 6:1, 6:1; Horn — Słomnicka 6:0, 6:1; Volkmerówna — Neumanówna 6:0, 6:0.

Półfinały: Jędrzejowska — Lilpopówna 6:1, 6:2; Horn — Volkmerówna 6:0, 6:3.

Finał: Horn — Jedrzejowska 7:5, 4:6, 6:2.

Gra mieszana: Lilpopówna, Hebda — Junżanka, Warmiński 6:3, 6:2; Volkmerówna, Popławski — Neumanówna Wittman 8:6, 6:2.

Ćwierćfinały: Jędrzejowska, Tłoczyński — Stożkówna, Czetwertyński 6:1, 6:0; Horn, Eichner w.o. Lilpopówna, Hebda w. o., Volkmerówna, Popławski — Krzywoszewska, Szczerbiński 6:0, 6:0.

Półfinały: Horn, Eichner — Lilpopówna, Hebda 6:1, 6:2; Jedrzejowska, Tłoczyński — Volkmerówna, Popławski 7:5, 4:6, 6:1.

Finał: Jędrzejowska, Tłoczyński — Horn, Eichner 9:7, 9:7.

Gra podwójna II Koło: Goldstein, Liebling — Altschiller, Knopf 6:4, 6:0, Tłoczyński, M. Stolarow — Grabowski, Prochowski 6:0, 6:1, Warmiński, Popławski — Budzyński, Kruczkiewicz 6:3, 6:0.

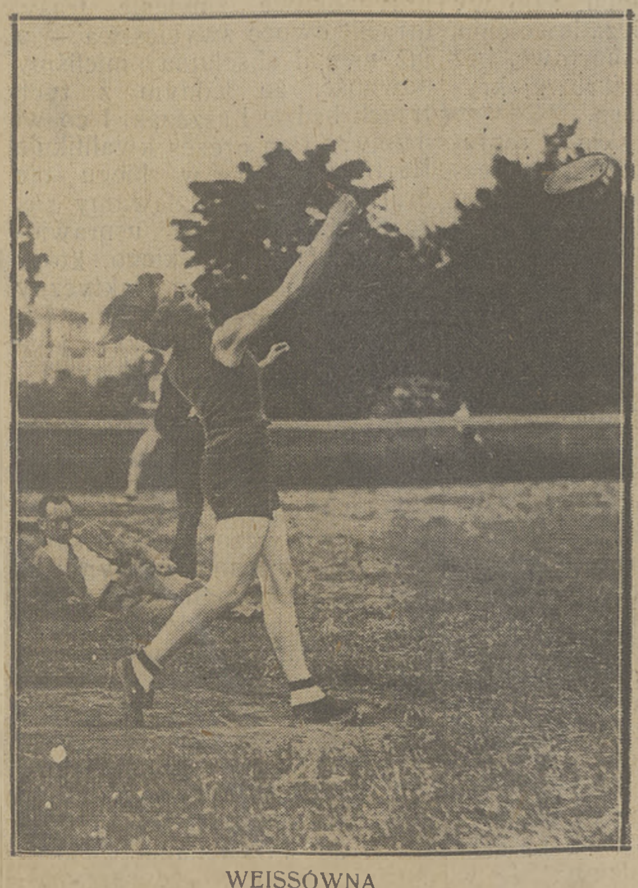
Ćwierćfinały: Eichner, Hebda — Kołcz, Pohoryles 6:3, 6:2, Warmiński, Popławski — Tarnowski, Wittman 2:6, 6:0, 6:2, Tłoczyński, M. Stolarow — bracia Challier 6:1, 6:1. Goldstein, Liebling — Drewnowski, Szczerbiński 6:3, 6:4.

Półfinały: Tłoczyński, M. Stolarow — Goldstein, Liebling 6:3, 6:4; Eichner, Hebda — Warmiński, Popławski 6:3, 3:6, 7:5.

Finał: Tłoczyński, M. Stolarow — Eichner, Hebda 7:5, 6:4, 8:6.

Juniorzy: Majewski — Podłęski 6:4 3:6, 6:0, Majewski — Jastrzebski 6:3, 6:0; Skarzyński — Zaleski 5:7, 7:5, 7:5.

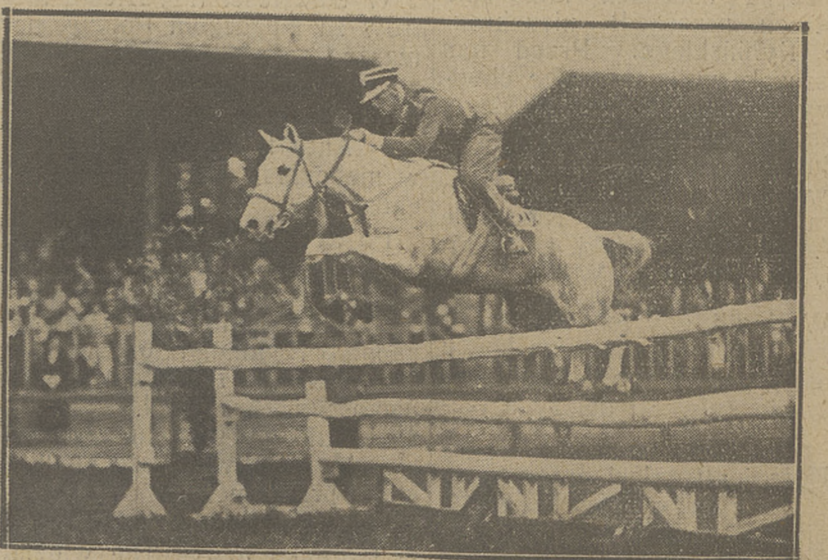
Finał: Majewski — Skarzyński 6:3, 6:3.



WEISSÓWNA
uzyskała ponownie w dysku ponad 40 mtr.



PŁAWCZYK
skacze na zawodach niedzielnych 180 cm.



POR. H. ROJCEWICZ Z 25 P. P. UŁ. NA THE HOOP
podczas ostatnich konkursów konnych w Łazienkach.

Zwycięstwo szermierzy Legji

Finały drużynowych mistrzostw Polski w Ciechocinku

Krok za krokiem zyskuje sobie szermierka zwolenników i czynnych zawodników. Coraz nowe imprezy w rozmaitych odmianach. W tym roku po raz pierwszy odbyły się drużynowe zawody o puhar wędrowny inż. Riemlera.

Po szeregu walk eliminacyjnych, w których odpadły zespoły: AZS. Kraków i Warszawa, Pierwszy Śląski Klub Sportowy, Wojskowy Klub Szermierczy Łódź, Policyjny Klub Szermierczy Warszawa i inne, do walki finałowej stanęły Legja (Warszawa), Klub Szermierczy (Lwów) i AZS (Poznań).

Faworytem była drużyna Legji, która wystąpiła w składzie „olimpijskim", mając dla nauki jednego tylko rezerwowego. Rzecz naturalna, że zwyciężyła bezkonkurencyjnie, górując nad pozostałemi drużynami techniką, rutyną i równością klasy swych zawodników.

Pierwsze stanęły do walki drużyny Klubu Szermierzy i AZS. Drużyna K. S. mając też jednego olimpijczyka" Friedricha była technicznie znacznie lepsza od swych przeciwników, nie umiała sobie jednak dobrze poradzić z zawodnikami ambitnymi, walczącymi zacięcie lecz słabo technicznie i chaotycznie. Walki bardzo gorące wykazały początkowo przewagę KS., który w połowie walk prowadził już 5:3, potem 8:5. Ambitna drużyna AZS-u robi co może, wyrównuje na 8:8, lecz nie może już wyprzedzić swego konkurenta w stosunku trafień i przegrywa różnicą sześciu. Wynik całych zawodów właściwie rozstrzygnięty, gdyż nikt nie wątpił w zwycięstwo Legji. Z drużyny K. S. 4 walki wygrał Friedrich, 2 Bachman, por. Serafin i Franz po jednej.

Dnia następnego stanęły na planszy zespoły Legji i AZS-u. Z początku wcale nie wygląda na łatwe zwycięstwo wojskowych, a nawet po przegranej por. Suskiego z ppor. Górskim, AZS zyskuje chwilową przewagę. Olimpijczycy wnet jednak się rozkręcili i zwyciężają ostatecznie w stosunku 11:5. Dla Legji cztery walki wygrali p. Papee i Segda i por. Suski trzy. Mjr. Walhit walczył ambitnie, lecz trochę nerwowo. Nic dziwnego. Był przecież po raz pierwszy w drużynie i na tak poważnych zawodach. Zbyt krótko pracuje, by mógł wygrywać, lecz nie wątpimy, że w przyszłości będzie stać go na to.

Następny mecz Legja — K. S. wygrywają wojskowi w identycznym stosunku jak poprzednio 11:5. Walki dla Legji wygrali kpt. Segda cztery, p. Papee i por. Suski po trzy. Mjr. Walhit jedną. Zawodnicy Klubu Szermierzy to materjał dobry, lecz ma braki techniczne, brak opanowania nerwowego i rutyny. Tym razem dobrze walczył p. Bachmann, któren pomału zaczyna się oswajać z atmosferą turniejową, lecz wykazuje, jak zresztą i p. Franz braki taktyczne.

Zawodom, które w drugim dniu odbywały się w parku, przyglądała się nawet wielka ilość publiczności i można powiedzieć z zainteresowaniem.

Wspólna kolacja w nowo otwartym lokalu „Europa" zakończyła tę udaną imprezę, która długo i mile pozostanie w pamięci zawodników. Wiele podziękowania należy się organizatorom meczu, t. j. Komisji Zdrojowej, a w szczególności p. burmistrzowi Ciechocinka.

Tel.

Nowy konkurs tennisowy

Kto zgadnie szczegółowe wyniki meczu Polska-Anglja

W dniach 10 — 12 czerwca na kortach W. L. T. K. w Warszawie odbędzie się piąty z kolei mecz Polska — Anglja o puhar Davisa. Cztery poprzednie przegraliśmy sromotnie w identycznym stosunku 0:5, nie mogąc zdobyć z 20 możliwych punktów ani jednego.

Jedynym naszym pocieszeniem w tych nierównych zmaganiach z potentatami tennisu światowego była zdobycz pewnej ilości giemów, gdyż seta nie oddali nam Anglicy dotąd również żadnego!

Czy i tym razem bilans spotkania będzie wyglądał tak żałośnie dla Polski?...

Dziś Tłoczyński i Stolarow reprezentują dobrą klasę europejską w singlach i choć o zwycięstwie nad Perrym, Lee, lub Hughesem trudno jest nadal poważnie myśleć, lecz przy dobrej formie naszych rakiet może się zawiązać ostrzejsza walka, a wynikiem jej będzie (być może) zdobycie pierwszych setów na Anglikach i pokaźniejszej niż dotychczas ilości giemów..

Jak wypadną wyniki szczegółowe meczu Polska — Anglja, — oto temat nowego konkursu, który dziś ogłaszamy.

Komitet Organizacyjny spotkania z prezesem W. L. T. K. ks. Czetwertyńskim na czele, przeznaczył nagrodę Zł. 300.— dla zwycięzcy tego konkursu, przyczem całkowity dochód przeznaczony będzie na Fundusz Olimpijski podobnie, jak i z dotychczasowych pieniężnych konkursów ogłaszanych na łamach Przeglądu Sportowego.

Aby umożliwić automatyczną eliminację jednego tylko zwycięzcy, bez potrzeby uciekania się do podziału nagrody między parę osób, warunki konkursu są znacznie obostrzone.

Każdy z uczestników wypełnić musi załączony kupon w sposób następujący:

Punkt pierwszy nie wymaga specjalnego wyjaśnienia, a więc wygra np. Anglja w stosunku 5:0.

W każdym z dalszych trzech punktów widzimy trzy rubryki dla odpowiedzi: a) w pierwszej wpisujemy ogólny wynik punktowy dwu singlów każdego z naszych reprezentantów, np. 0:2 (obydwa mecze przegrane); b) w drugiej przewidujemy stosunek setów, wspólnie dla obydwu gier pojedyńczych, np. 2:6 (jeżeli w każdym meczu Tłoczyński lub Stolarow zdobędzie po jednym secie 1:3 i 1:3); c) w trzeciej staramy się podobnie odgadnąć stosunek giemów, np. 27:43 (jeżeli wyniki poszczególne brzmieć będą 6:4, 0:6, 2:6 i 2:6, 6:3, 4:6, 3:6).

To samo wyjaśnienie dotyczy i gry podwójnej.

Po wypełnieniu kuponu, bez żadnych przekreśleń i zmian raz już napisanych cyfr, należy dołączyć doń znaczek pocztowy wartości 50 gr. i wysłać w kopercie pod adresem P. K. Ol., Warszawa, Wiejska 11.

Przy kwalifikowaniu najtrafniejszego kuponu brane będą najpierw pod uwagę odpowiedzi na cztery zasadnicze pytania, a dopiero potem, rubryki dodatkowe dla setów i giemów.

Termin nadsyłania kuponów upływa z dniem 8-go czerwca. Kupon na str. 5-ej.

Przygotowania wioślarzy

W obozie poznańskich wioślarzy wre praca w celu należytego przygotowania obozu przedolimpijskiego, który jak wiadomo rozpocznie się w dniu 1 czerwca. Ostatnie trudności przy uzyskaniu jeziora witobelskiego pod Stęszewem zostały pokonane i obecnie czyni się na miejscu ostateczne przygotowania.

Pierwszy pogląd na wyniki zaprawy zimowej dać mają regaty w dniu 5 czerwca. Ponieważ termin zgłoszeń upływa dopiero 30 b. m., ostateczny udział startujących nie jest jeszcze znany. Program samych regat przewiduje 16 punktów, w tem eliminację do Olimpjady dwójek bez sternika, czwórek o mistrzostwo Poznania, oraz dwójek.

Pozatem odbędą się wyścigi eliminacyjne w celu ustalenia czwórki bez sternika i ósemki na regaty w Pradze czeskiej.

W tutejszych kierowniczych kołach wioślarskich przypuszcza się, że W. T. W. Warszawa obsadzi eliminacje ósemek i czwórek, oraz nowicjuszy i młodszych; WKSW Warszawa ósemki; TW Włocławek dwójkę do eliminacji, TW Płock czwórkę i dwójkę ze sternikiem, Wisła Warszawa dwójkę podwójną. Ponadto oczekuje się kombinowanej dwójki Warszawy oraz w jedynce Verey'a z Krakowa. Nieprzyjemne wrażenie pozostawiło stanowisko zajęte przez BTW Bydgoszcz, które uzależnia udział w eliminacjach swej ósemki i czwórki od pomocy finansowej.

Z miejscowych klubów jedynie KW 04 obsadza wyścigi eliminacyjne i to wszystkie: ósemki, czwórki ze sternikiem i bez sternika, dwójki ze sternikiem i bez sternika. Tryton startuje w ósemkach i czwórkach nowicjuszy i młodszych, oraz czwórkach półwyścigowych; AZS w ósemkach nowicjuszy i młodszych i odpowiednich czwórkach oraz Polonją w czwórkach nowicjuszy, młodszych i wagi lekkiej oraz półwyścigowych.

Przed 10-ciu laty

Dziesięć lat temu piłkarstwo polskie szykowało się do trzeciego zkolei spotkania międzypańśtwowego naszej reprezentacji.

Po dwu pierwszych meczach, rozegranych z Węgrami (0:1 w Budapeszcie i 0:3 w Krakowie), czekało nas pierwsze spotkanie ze Szwecją w Stockholmie.

Wynik tej gry — 2:1 dla Polski oprócz znacznego triumfu, przyniósł nam zarazem pierwsze dwie bramki, strzelone przez Klotza i Garbienia.

W związku z meczem omawianym prasa wszczęła dyskusję na temat: komisja trzech, czy kapitan związkowy P. Z. P. N. Pan „L" w specjalnym artykule, zamieszczonym w 21-ym numerze Przeglądu Sportowego z d. 26 maja r. 1922, proponuje komisję trzech, złożoną z... fachowca piłkarskiego, sędziego i dziennikarza.

*

Zamieszczona w numerze tym tabela ówczesnych polskich rekordów lekkoatletycznych, pozwala uświadomić sobie, jaką przepaść sport ten przebył w ciągu 10 lat. 1500 mtr. — 4:16,9, 5000 mtr. — 16:42,6, 10.000 mtr. — 35:33,4, 4 x 100 mtr. — 48,2, 110 mtr. przez płotki—16,2 — oto niektóre z niemożliwych wtedy do powtórzenia najlepszych wyników polskich.

Skoki nie o wiele są lepsze: 174 wwyż, 639 wdal, 321 tyczka; rzuty może najgorsze: oszczep — 48.40, dysk — 38,39.5, kula — 11.60.

Dzisiaj wyniki takie osiąga na bieżniach polskich dziesiątki, a w niejednym wypadku nawet setki zawodników.

*

Powracając do meczu z Węgrami, to za 12.717 sprzedanych biletów do kasy P. Z. P. N.-u wpłynęła astronomiczna dziś suma 5 i pół miljona marek polskich.

Dodać należy, że rekordem, którego prawdopodobnie nigdy już nie da się pobić, było wydanie przez organizatorów tylko 119-tu biletów bezpłatnych. Jeżeli odliczymy od sumy tej karty wstępu wydane graczom i officielom okaże się, że dla prasy P. Z. P. N. miał wtedy może tylko... serce; biletów — nie.

Miniony tydzień

Doroczna rewja sportu żydowskiego odbyła się w Warszawie. Zawody się udały.

W turnieju szóstkowym triumfował Zass, bijąc w finale Bar-Kochbę 1:0 po dogrywce. Zwycięską bramkę dla akademików strzelił Rasner. Sędziował p. Glinka. Przedboje przyniosły następujące wyniki. Bar-Kochba — Makkabi 1:0. Zwycięską bramkę dla Bar-Kochby strzelił po przedłużeniu 37 min. Rubin; Hakoah — Hagibor 1:0 po dogrywce. Bramkę zdobył Bitter.

Zass-Hasmonea 1:0 Bramkę uzyskał Goldberg II; Zass — Hakoah 1:0.

Lekkoatletyczny trójbój sprinterów wygrał Kielsohn (Żass) przed Kohnem (Mak.) mając na 100, 80 i 60 mtr. czasy 11.8: 10 s: 7.2 s: Kula Freiberger (Mak.) 10,95 ctm; w wyż: Siemiatycki i Birencweig po 160 ctm; sztafeta 3x1000 mtr; 1) Makabi 8,51; sztafeta szwedzka: 1 Żass 2:16.2.

Panie: 100 mtr.: 1) Turecka (Mak.) 14,2; wdal: 1) Lipstatówna (Żass) 409 mtr.

Zawody szkół średnich: panie — 60 mtr.: 1) Zamkowówna 9 sek; wdal: 1) Halperówna 3,93 ctm.; w wyż: Buchwalcówna 1.15 ctm; siatkówka męska: Żass — Makabi 30:25; Kobieca: Żass — Makabi 30:18; w koszykówka męska Makabi — Żass 55:14. **(m. a.)**

*

W koszykówce męskiej: Polonia wygrała z AZS 35:16, inne mecze odłożono; z powodu deszczu w siatkówce kobiecej „Przyszłość" z Makabi, a Sława z Polonia wygrały walkowerem, w męskiej — AZS pokonał PWŁ 30:12, nakoniec w hazenie Polonia zdobyła walkower na Sławie, a Skra pokonała Polonie II 7:4. Na boiskach, wybudowanych przez W. O. Z. G. na terenach AZS, rozpoczęły się mistrzostwa kl. B. w siatkówce męskiej i kobiecej przy rekordowej ilości drużyna. Wśród zespołów męskich wyróżniała się drużyna Kolonii Letnich, a wśród kobiecych — ZASS i AZS II.

Turniej gier sportowych reprezentacyj międzyuczelnianych, urządzony na boisku AZS z okazji „Tygodnia sportu akademickiego", pod względem sportowym wypadł wcale udatnie. Na czoło reprezentacyj wysunęła się Politechnika, przed zespołem specjalistów CIWF i S. G. G. W.

W kobiecej siatkówce pierwsze miejsce zajął doskonały zespół Uniwersytetu (liczący w swym składzie 5 zawodniczek AZS), bijąc w finale CIWF 30:11, a przedtem WSH 30:23. CIWF spodziewanej klasy nie pokazał. Trzecie miejsce zajęła S. G. G. W. i W. S. H. W męskiej siatkówce zatriumfowała Politechnika, zwyciężając w finale C. I. W. F. 30:10. Na trzeciem miejscu SGGW, dalej WSH.

Finał męskiej koszykówki dał zwycięstwo 14:8 brutalnie grającemu CIWF. nad Politechniką. (która wyeliminowała SGGW 60:2), ale rozgrywka ta z powodu kilku nieformalności prawdopodobnie zostanie powtórzona. WSH zajęła trzecie miejsce przed SGGW.

Jedyny mecz kobiecej koszykówki, między reprezentacjami WSH i CIWF zostanie rozegrany w środę. **(w. k.).**

Mistrzostwa kobiece

Wyniki mistrzostw drużynowych Warszawy były następujące: skok wdal — 1) Lubecka (Cr.) 4,72 mtr., 2) Manteuflówna (A.Z.S.) 4,61 mtr.; rzut kulą — 1) Kapińska (Cr.) 9,50 mtr., 2) Cegielska (A.Z.S.) 9,26 mtr.; 80 mtr. płotki — 1) Maciejewska (Cr.) 15", 2) Goriofówna (A.Z.S.) 15,6"; rzut dyskiem — 1) Kordowska (L.) 30,04 mtr., 2) Kotowska (A.Z.S.) 27,35 mtr.; skok wwyż — 1) Manteuflówna (A.Z.S.) 141 ctm., 2) Kordowska 136 ctm; rzut oszczepem — 1) Woynarowska (A.Z.S.) 27,57 mtr., 2) Kapińska (Cr) 26,60 mtr. wdal z miejsca — Maciejewska (Cr.) 223 ctm., 2) Lubecka 214 ctm. Sztafety: 4 x 100 mtr. — A.Z.S. 55,4", 2) Grażyna, 3) Makkabi; 60 x 75 x 100 x 200 mtr. — A.Z.S. 1:01,6" (polski rekord klubowy), 2) Makkabi, 3) Grażyna; 3 x 800 mtr. — A.Z.S. (Koczanówna, Cegielska, Nowacka) 8:15,8", wynik lepszy od rekordu o blisko minutę (!), 2) Skra, 3) Legja).

Zawody konne

Ostatnie dni konkursów w Łazienkach

„Konkurs armji polskiej" o nagrodę marsz. Piłsudskiego był punktem, który w czasie zawodów konnych wzbudził największe zainteresowanie. Wobec szczelnie zapełnionych trybun, stanęło do ciężkiej próby 59 koni.

Bez błędów przeszło parcours tylko dwóch jeźdźców: kpt. Sałęga na „Neli" i por. Pohorecki na „Farsie". Zwyciężył, dzięki lepszemu czasowi (2:11) kpt. Sałęga, bijąc zupełnie nieoczekiwanie naszych najlepszych zawodników. Dalsze miejsca zajęli: 3) rtm. Szosland, 4 i 5) mjr. Antoniewicz i por. Strzałkowski, 6) ppułk. Rómmel, 7) rtm. Trenkwald, 8) por. Ruciński. Zwycięzcy tego konkursu otrzymali nagrody z rąk obecnego na zawodach Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Konkurs pożegnalny" zgromadził na starcie mniejszą ilość jeźdźców i ostateczna rozgrywka, nawet w części nie była tak emocjonująca. Trzech jeźdźców przebyło stosunkowo łatwy parcours bez błędu. Zwyciężył rtm. Skupiński na „Promieniu" (czas 1:10), drugie miejsce zajął por. Rojcewicz na „Black Boy" (1:15), 3) por. Łuszczewski, 4) por. Ruciński, 5) por. Biliński.

Szampionat konia o nagrodę prezydenta republiki Chilijskiej, przyniósł zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji rtm. Królikiewiczowi na „Syrenie", po wykonaniu prób ujeżdżania, wymałości i konkursu skoków. Dalsze miejsca zdobyli, por. Najnert na „Dandysie" por. Totjew na „Tenisie" i rtm. Kuchciński na „Nasturcji".

„Konkurs zwycięzców" o nagrodę im. Marjana Dąbrowskiego zakończył tegoroczne zawody.

Po zaciętej walce, w której uczestniczyło 37 jeźdźców, zarządzić musiano jeszcze dodatkową rozgrywkę między kpt. Mrowcem i kpt. Sałęgą, bez punktów karnych. W dogrywce zwyciężył kpt. Mrowiec na „Moskalu". Trzecie miejsce zajął por Dąbski-Nehrlich, 4 i 5) por. Ruciński i rtm. Szosland, 6, 7, 8 i 9) por. Biliński, rtm. Najnert, kpt. Sałęga i por. Łukasiewicz.

Odpowiedzi redakcji

Adam Merf. Quivrechain: W Paryżu bawi p. Jan Gryzewski. P. Kazimierz Gryzewski mieszka teraz w Warszawie, Królewska 31.

P. Marks Tom. Stanisławów Korespondentem naszym jest nadal p. Jonas.

P. Marceli St. Lwów. Ran wyjeżdża niebawem do Ameryki i walczyć w Polsce będzie raz jeden.

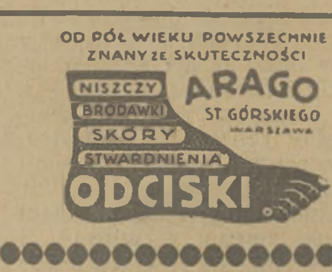
Grono kuracjuszy—Otwock. Egzemplarzy gratisowych zasadniczo nie udzielamy.

P. J. Chan. Łuck. O Pławczyku pisaliśmy już obszernie.

P. Tad. Bromirski. Omyłka korektorska, którą sprostujemy przy okazji.

P. Zdzisław Nard. Skoczów. Wierszy nie będziemy drukowali.

P. Jerzy Gierszt. Tomaszów Maz. Prosimy o krótkie sprawozdania.



Władysław Zelenay

O puhar Nurmiego

5 — **Nowela lekkoatletyczna**

Zacięty poznaniak nie tracił jednak czasu na zastanawianie się nad przyczyną tego cudownego zjawiska, lecz natychmiast piorunującym finiszem ruszył w pogoń za uciekinierami. Na 150 metrów przed metą minął kompletnie wyczerpanego Wagę, w odległości 40 metrów od mety — Chowańskiego i po zaciętej walce na ostatnich kilkunastu metrach, przeszedł nieuchronnie Rybińskiego. Przed nim Łuszczak, wykorzystując chwilowy upadek Dobrowolskiego, przerwał pierwszy taśmę, owacyjnie witany przez zwolenników. Dobrowolski był drugi o dwa metry w tyle. Następnie Sokołowski, Rybiński, Chowański, znacznie dalej Waga.

W chwili, gdy ten ostatni z wysiłkiem mijał metę, na końcu prostej, przy chorągiewce ukazały się sylwetki dalszych biegaczy.

Uczepiony gałęzi drzewa, w odległości 50 metrów od mety, Józio, drżąc jak w febrze, z wypiekami na twarzy i rozpaczą w sercu, wyglądał pomarańczowej koszulki Antka. Lecz Antka nie było widać. Pasiasta koszulka biegacza Warszawianki minęła punkt obserwacyjny Józia, odpierając zwycięsko atak białej koszulki z gryfem AZS-u. Następnie przebiegł zawodnik w barwach Polonji warszawskiej. Za nim....

— Antoś! — wrzasnął Józio i o mało co nie spadł z gałęzi.

W odległości trzydziestu metrów za biegaczem Polonji, pomarańczowa koszulka Antka wyprzedzała białoczerwoną o kilka metrów.

— Antoś! Antoś! — darł się w niebogłosy Józio, tańcząc na gałęzi.

Po chwili Antoś przebiegał przed nim. Wydawał się kompletnie wyczerpany. Zaciśnięte zęby, odrzucona w tył głowa, napoły przymknięte oczy, twarz wykrzywiona skurczem ostatniego wysiłku. Białoczerwony dochodził go wyraźnie, i nie ulegało wątpliwości, że go wyminie przed metą.

Józio spadł z gałęzi i popędził w kierunku mety. Nie widział już nic, gdyż tłum ludzi odgradzał go od trasy. Lecz wzmagający się wrzask tłumu świadczył, że walka toczy się wciąż. Nagle krzyk urwał się i w parę chwil potem Józio dopadł za metą słaniającego się na nogach Antka i porwał go w objęcia.

Antoś był bliski omdlenia. Dyszał ciężko, nie mogąc wykrztusić ani jednego słowa. Wsparł się całym ciężarem na Józiu, który troskliwie i uważnie począł go prowadzić powoli w stronę szatni. Nie pytał o nic, choć był ciekaw wyniku walki z białoczerwonym. Dookoła przyglądano im się z zaciekawieniem.

Nagle Antoś zatrzymał się, spojrzał w kierunku mety, a potem z głębokim żalem rzekł przerywanym ze zmęczenia głosem:

— Pobił mnie szelma... na mecie..

Lepszy sprinter, lwowianin Bojer, w wyniku walki, prowadzonej niemal na całej długości trasy, pokonał Antka Rogalaka o pierś.

V.

Nazajutrz pisma podały obszerny opis biegu, wyniki, wiadomość o dyskwalifikacji pięciu biegaczy, którzy zmylili trasę, oraz skład reprezentacji Polski do biegu o Puhar Nurmiego:

Sokołowski (Warta, Poznań), Klimowicz (Warszawianka), Ćwikiel (AZS, Kraków), Wawrzyniak (Polonia, Warszawa), Bojer (Sokół II, Lwów), Rogalak (niestowarzyszony, Wola Książęca, pow. Łowicz), Hartman, Dobrowolski (AZS, Warszawa) i Ligoń (Stadjon, Królewska Huta).

I cała pasja zawiedzionych działaczy klubowych zwróciła się przeciwko nieszczęśliwemu niestowarzyszonemu. Za każdym z ośmiu innych wybrańców stał potężny klub stołeczny lub prowincjonalny, mający liczne rzesze zwolenników oraz poparcie prasy sportowej. Biednego Antka Rogalaka nie było komu bronić. Właściwie, nie zdawał on sobie sprawy z wrażenia, jakie wywołał fakt wyznaczenia go do reprezentacji. Po krótkiej rozmowie z prezesem, który zawiadomił go o wyborze, prosił o niezaniedbywanie treningu i o stawienie się za 10 dni, w środę w lokalu Związku dla załatwienia ostatnich formalności przed wyjazdem do Paryża — Antoś zadowolony, lecz spokojny, w towarzystwie półprzytomnego z wrażenia Józka Chrzankowskiego, wyruszył do Woli Książęcej.

Prezesowi podobał się ogromnie, miły, spokojny chłopak, pozbawiony jakiejkolwiek pozy, jaskrawo odbijający się od pozostałych asów drużyny. Pożegnał go niemal po ojcowsku, czując jednocześnie, że przyjdzie mu stoczyć zaciętą walkę o udział tego chłopca w reprezentacji.

Istotnie burza rozpętała się na całym froncie.

Cały szereg potężnych klubów, które nie miały żadnego przedstawiciela w ogłoszonym składzie reprezentacji, dało wyraz swemu niezadowoleniu. Wszystkie pisma sportowe, bez wyjątku, poddały surowej krytyce decyzję prezesa.

— Rozpatrując skład reprezentacji z jaknajdalej idącą bezstronnością, dwa punkty pozostają niezrozumiałe dla każdego prawdziwego sportowca — pisało Echo Sportowe — wyznaczenie do składu reprezentacji Rogalaka, nikomu nieznanego i bodaj pierwszy raz w życiu startującego niestowarzyszonego, z zapadłej wsi pod Łowiczem — i niewyznaczenie Łuszczaka z WKS-u, moralnego zwycięzcy biegu Narodowego. Jeszcze wyznaczenie Rogalaka można tłumaczyć upartem trzymaniem się niedawno uchwalonego regulaminu, który głosi, że pierwszych sześciu z Biegu Narodowego wchodzi automatycznie do składu reprezentacji. Pomijamy fakt, że Rogalak skończył faktycznie na jedenastem miejscu i tylko dzięki dyskwalifikacji Łuszczaka, oraz czterech innych biegaczy wyszedł na szóste miejsce — sądzimy, że w tym wyjątkowym wypadku, pan prezes PZLA mógł sobie pozwolić na bardziej elastyczne potraktowanie regulaminu. Lecz nawet tak ściśle stosowany regulamin pozwalał zakwalifikować pozostałych trzech biegaczy z pośród tych pięciu nieszczęśliwców, którzy przez przypadkowe zmylenie trasy, utracili owoce zwycięstwa — a już niemal absolutną mieliśmy pewność, że jednym z tych trzech będzie Łuszczak. I co widzimy? Pan prezes kwalifikuje Hartmana, który w biegu nie brał udziału (spodziewamy się, że nieobecność swą usprawiedliwił!), Dobrowolskiego, który ukończył bieg jako faktyczny drugi, za Łuszczakiem, oraz Ligonia, który skończył jako 43-ci!! Zaiste dziwna decyzja i niezrozumiała!

Wróblewski, przy śniadaniu w kawiarni, przeczytał powyższy artykuł i uśmiechnął się, składając gazetę. To samo prawie mówił wczoraj prezesowi, w czasie spotkania, późnym wieczorem, już po ogłoszeniu decyzji. Wyjątkowo dobrze usposobiony, pan Gruda, wyłuszczył mu motywy, jakie go skłoniły do zestawienia reprezentacyjnej drużyny w wyżej podanym składzie.

Jakkolwiek nie wszystko, co mówił prezes, trafiało dziennikarzowi do przekonania, jednak musiał przyznać, że przynajmniej w 90 procentach kierownik związku miał rację.

D. C. N.

Cały świat na drucie telefonicznym

PARYŻ, 29. 5. — Tel. wł. — W dalszym ciągu mistrzostw tennisowych Francji padły wyniki: Gra podwójna panów: Cochet, Brugnon — Artens, Mateika 6:3, 7:5, 6:1, Boussus, Bernard — Mangin, Wood 6:4, 6:4, 6:4, Perry, Oliff — Menzel, Marsalek 6:2, 4:6, 8:6, 6:8, 6:0. W finale Cochet, Brugnon pokonali 6:4, 3:6, 7:5, 6:3 Borotre, Gentiena.

Gra mieszana: Metaxa Gentien—James, Collins 6:4, 6:4 i Berthet, Grandguillot 9:7, 6:1, Ryan, Brugnon — Payot, Fischer 6:3, 6:4, Wills, Wood — Adamoff, Boussus 6:1, 6:4, Sigart, Borotra — Scriven, R. Menzel 6:1, 6:4, Nuthall, Perry — Ryan, Brugnon 6:4, 4:6, 6:2.

Gra podwójna pań: Whittingstall, Nuthall — Thomas, Adamoff 6:4, 3:6, 6:4, Wills, Ryan — Alvarez, Sigart 6:4, 1:6, 6:4, Whittingstall, Nuthall — Mathieu, Rosambert 6:3,

Single panów: M. Legeay — David 6:1, 6:0, 6:3, Merlin — Landau 5:7, 7:5, 6:1, 6:2, Stefani — Journu (który wyeliminował Aeschlimana) 6:3, 6:2, 2:6, 6:1, Artens — Rodel 6:4, 6:4, 8:6, Menzel — Gentien 6:4, 5:7, 6:1, 8:6, Hughes — Berthet 6:4, 7:5, 6:1, Gentien — Zichy 6:3, 6:4, 6:2, Kuvabara — Avory 3:6, 6:8, 8:6, 6:1, 7:5. W słabej formie był Lacoste, który po wyeliminowaniu Czecha Krasnyego, z trudem pokonał Rodzianko 6:4, 6:3, 4:6, 3:6, 6:1.

Gra pań: Barbier — Canters 6:4, 6:4. Jacobs — Peitz 4:6, 6:0, 7:5, Rosambert — Scriven 6:1, 6:0, Payot — Hewitt 6:2, 6:1, Henrotin — Rudowska 6:0, 6:2, Krahwinkel — Claude Anet 6:3, 6:1, Adamoff—Berg 6:3, 6:4.

NEW YORK, 29. 5. — Tel. wł. — Mickey Walker pokonał po zaciętej walce na punkty Paolina.

HELSINGFORS, 29. 5. — Tel. wł. Nurmi przebiegł 10 klm. w 30:40.9, bijąc na finiszu Virtanena o 0.6 sek. na 5000 mtr. miał Nurmi 15:23.

BUENOS AIRES, 29. 5. — Tel. wł. — Ribas pobił rekord światowy Zabali na 30 klm. osiągając czas 1:40:56.6.

NOWY YORK, 29. 5. — Tel. wł. W meczu finałowym strefy amerykańskiej o puhar Davisa Ameryka pokonała Australję 3:0. Shields pokonał Hopmana 6:4, 6:1, 6:2. Vinez — Crawforda 6:4, 6:2, 2:6, 6:4, a Allison, van Ryn — Crawforda, Hopmana 6:0, 6:4, 5:7, 7:5.

BERLIN, 29. 5. — Tel. wł. — W wyścigach automobilowych na Nürburgringu zwyciężył Caracciola (Alfa Romeo) w 2:48:22 (średnio 113.8 klm/godz.) przed Dreyfusem (Bugatti) 2:48:47; 3) Brauchitsch (Mercedes) 2:53:18; 4) von Stuck 2:57; 5) Chiron 2:58; 6) Broschek.

W czasie treningów uległ wypadkowi i zmarł wskutek ran znakomity automobilista von Morgen, który miał startować w wyścigu lwowskim.

W mistrzostwach tennisowych Francji padły następujące ciekawsze wyniki: Artens, Matejka — David, Lee 1:6, 3:6, 6:3, 6:6, 6:4, Aeschliman, Fischer—Sertorio, del Bono 6:2, 6:4, 6:3, Kehrling, Zichy — Merlin, Bonte 6:4, 6:3, 6:3; Perry, Oliff — Siba, Krasny 6:4, 6:2, 6:2; Mangin, Wood — bracia Grandguillot 8:6, 8:6, 1:6, 6:4; Miki, Satoh — Rodel, du Plaix 6:1, 6:2, 2:6, 6:2; Boussus, Bernard — Miki, Satoh 11:9, 6:2, 0:6, 6:3; Hughes, Collins — Aeschliman, Fisher 6:4, 6:2, 6:2; Borotra, Gentien — Cramm, Kleinschroth 6:4, 6:4, 7:9, 8:6; Menzel, Marsalek — Kehrling, Zichy 6:3, 6:4, 11:9; Matejka, Artens — Stefani, Palmieri 6:2, 8:6, 6:4.

Gra podwójna pań: Godfree, James—Henrotin, Metaxa 6:3, 4:6, 7:5, Canters, Conquerque — Scriven, Hewitt 7:5 6:4, Thomas, Adamoff — Krahwinkel, Peitz 6:0, 6:3, Payot, Barbier — Burke, Valerio 6:4, 3:6, 6:1; d'Alvarez, Sigart — Godfree, James 6:4, 6:4; Wils — Moody, Ryan — Payot, Barbier 7:5 7:5; Mathieu, Rosambert — Canters Conquerque 6:4, 6:2.

Gra mieszana: Godfree, Hughes — Barbier, Grandguillot 6:4, 4:6, 6:3. Wills, Wood — Canters, Matejka 9:11, 6:3, 6:0; Adamoff, Boussus — Conquerque, Timmer 6:2, 3:6, 6:1; Valerio, Stefani — Hewitt, Feret 6:3, 6:0; Ryan, Brugnon — Pons, Oliff 6:1, 6:2; Adamoff, Boussus — Godfree, Hughes 3:6, 6:4, 6:3; Mathieu, Martin, Legeay — Valerio, Stefani 6:4, 6:2; Rosambert, Merlin — Anet, Artens 2:6, 6:3, 6:4.

PARYŻ, 29. 5. — Tel. wł. — Club Francais pokonał Saarbrücken 5:1. W półfinałach puharu Francji F. C. Milouse pokonał Red Star Olympique 2:1, a Stade Francais — F. C. Cette 2:0.

DUSSELDORF, 29. 5. — Tel. wł. Jonath przebiegł 100 mtr. w 10.6, Borchmeier 400 mtr. w 50.6. Neu 1500 mtr. w 4:04.8.

BRUKSELLA, 29. 5. — Tel. wł.— Wyścig dookoła Belgji wygrał Louyet przed Frantzem.

RZYM, 29. 5. — Tel. wł. — W mistrzostwie Włoch Juventus pokonał Brescię 2:0 i zapewnił sobie mistrzostwo, gdyż Bologna straciła punkt w spotkaniu z Alessandrią (3:3).

KOLONJA, 29.5. — Tel. wł. — Everton zremisował znów z reprezentacją Niemiec 3:3 (1:2). Anglicy wystąpili bez dwu najlepszych graczy. Niemcy uzyskali dwie bramki z karnych wyzyskanych przez Kobierskiego i prowadzili na 2 min. przed końcem 3:2.

AMSTERDAM, 29.5. — Tel. wł. Mecz międzypaństwowy Czechosłowacja — Holandja dał wynik 2:1 (1:1). Gra była początkowo wyrównana, potem Czesi byli coraz lepsi. Świetnie grali obaj bramkarze: Planicka i van der Meulen.

FRANKFURT, 29.5. — Tel. wł. Newcastle United pokonał reprezentację Niemiec w stosunku 6:3 (3:1).

ZURYCH, 29.5. — Tel. wł. — Mistrzostwo Szwajcarji zdobył Grasshorpers, bijąc Uranie (Genewa) 3:1 (3:1). W zawodach lekkoatletycznych Rinner przebiegł 400 mtr. w 49.7, a dr. Martin 800 mtr. w 1:57.2.

BERLIN, 29. 5. — Tel. wł. — Półfinały mistrzostw piłkarskich Rzeszy przyniosły wyniki następujące: W Dreźnie wobec 25.000 widzów Eintracht (Frankfurt) pokonał Schalke 04 w stosunku 2:1 (1:1). Jednak bramka dla Eintrachtu była samobójcza. W Monachium wobec 30.000 widzów Bayern (Monachjum) pobił I. F. C. Nürnberg 2:0 (0:0). U norymberzyków zawiódł atak.

PARYŻ, 29. 5. — Tel. wł. — Na pływackich zawodach przedolimpijskich Cartonnet przepłynął 200 mtr. st. klas. w 2:52,8, Taris — 200 mtr. st. dow. w 2:17.6, Godard 100 mtr. st. dow. w 1.11.6.

BUDAPESZT, 29. 5. — Tel. wł. W zawodach pływackich 200 mtr. st. dow. wygrał Deiters (Niemcy) w 2:19.6; 2) Szekely 2:20; 3) Szabados 2:23,2; 200 mtr. st. klas. 1) Sietas 2:52,6, 2) Hild 2:00.4. W meczu piłki wodnej Budapeszt pokonał Berlin 7:0 (4:0).

SZTOKHOLM, 29. 5. — Tel. wł. Bieg przez Sztokholm wygrała Göta w rekordowym czasie — 1:61:12.8.

Warszawa-Poznań 3:3

Szczęśliwa gra stolicy. Wspaniały finisz poznańczyków. Burza przerywa mecz

WARSZAWA, d. 29. 5. Warszawa—Poznań 3:3 (1:). Bramki dla Warszawy: Łańko, Szczepaniak, Łańko; dla Poznania — Mazgaj, Knioła (2). Sędzia mjr. Loth.

Do serji meczów międzymiastowych, rozgrywanych w całej Polsce z racji przerwy w mistrzostwie Ligi spowodowanej zawodami Polska — Jugosławja należało rozegrane w Warszawie spotkanie reprezentacji stolicy z takąż drużyną Poznania.

Drużyna warszawska, osłabiona brakiem graczy którzy wyjechali do Zagrzebia oraz do Krakowa na mecz z tamtejszą reprezentacją, stanęła na boisku w składzie: Keller (Adamowicz); Polak, Bazylczyk; Nowakowski, Cebulak, Hahn; Szczepaniak, Królewiecki, Łańko, Latusiński, Biedrzycki.

Poznań: Fontowicz; Nowicki, Flieger; Sroka, Głowacz, Przykucki; Zgórecki, Knioła, Szerfke, Kryśkiewicz, Mazgaj.

Mecz taki, rzecz jasna, nie mógł zapowiadać gry wartej specjalnie oglądania, to też orjentująca się już wcale nieźle w stosunkach piłkarskich publiczność przyszła na boisko Polonii w liczbie nie większej jak 1500 osób.

Warszawa wbrew temu co zapowiada skład trzyma się początkowo bardzo dobrze: ma więcej z gry i zdobywa się na wcale groźne ataki. Niestety napad jej wcale możliwy w polu nie potrafi zdobyć się na przestrzeganie kardynalnego przykazania każdego naprawdę dobrego ataku, a brzmiącego: oddać partnerowi piłkę dopiero po ściągnięciu do siebie przeciwnika i po uwolnieniu kolegi od bliskiej kontroli.

Napastnicy Warszawy są innego zdania: oddają piłkę nawet celnie, ale natychmiast po otrzymaniu jej, tak że jakkolwiek jest ona ciągle w ruchu, żaden z graczy nie może wprost marzyć o wyrobieniu mu dogodnej sytuacji strzałowej.

Potwierdza to zresztą w pełni sposób w jaki uzyskane zostały bramki.

Pierwsza padła z wolnego i nie bez błędu Fontowicza, trzecia była konsekwencją błędu technicznego Łańki, który wyprowadził w ten sposób w pole Fliegera, a sobie przypadkowo przygotował pozycję strzałową.

Najlepszy taktycznie był gol trzeci, kiedy po ostrej akcji Latusińskiego na środku piłkę odesłano do nieobstawionego Szczepaniaka, a ten zdobył bramkę znów nie bez winy Fontowicza, ładnym, ale możliwym do obrony strzale.

Napad Poznania grał pod względem taktycznym niewątpliwie lepiej od stołecznego. Jedynie Zgórecki na prawem skrzydle nie dorósł do poziomu innych kolegów. Mazgaj był groźny w swych szybkich przebojach. Knioła szedł odważnie z piłką naprzód, umiał ją utrzymać przy nodze i zawsze groził strzałem, tęgi Kryśkiewicz zwijał się w polu wcale nieźle, a Szerfke, też potrafił czasami pięknie wystawić piłkę.

Pozatem na dobro drużyny poznańskiej należy zapisać fakt, że nie deprymowała się ona prowadzeniem Warszawy już w drugiej połowie 3:1, lecz w pięknym finiszu wyrównała na 3:3.

Notabene, kto wie jak wyglądałby wynik meczu, gdyby nie przerwała go ulewa na 12-cie minut przed upływem 90-ciu minut gry.

W linji pomocy gospodarze mieli przewagę nad gośćmi, Cebulak, mimo, że ciągle jeszcze nie w pełnej formie, był zdecydowanie lepszy od Głowacza, Nowakowski trzymał naogół z powodzeniem dość groźną parę Kryśkiewicz — Mazgaj, a Hahn, mimo kilku fatalnych zagrań, pozatem też zadowolił.

Pomoc stołeczna miała zadanie tem trudniejsze że obrońcy w porównaniu z takimi Martyną, Bułanowem czy Ziemianem przedstawiali się wręcz miernie. Zwłaszcza Barylczyk w pierwszym odcinku meczu nie mógł poprostu, widocznie z tremy, wykopać piłki; potem się jednak rozegrał i wespół z wcale możliwie grającym Polakiem wywiązał się jako tako z niełatwego zadania.

W bramce warszawskiej Keller zmieniał się dwukrotnie z Adamowiczem. Pierwszy grał, jak zwykle brawurowo i wprost po warjacku, a co najważniejsze — wykazał się rzeczywiście wysoką formą. Obronił on też dwie sytuacje, zdawałoby się przepadłe bezapelacyjnie. Niestety, wskutek dwukrotnej kontuzji musiał przy stanie 3:1 opuścić bramkę.

Adamowicz był, jak zwykle, poprawny, a fakt, że on właśnie puścił wszystkie trzy bramki, nie świadczy bynajmniej o tak ogromnej różnicy klasy, dzielącej go od Kellera, jak wyraża to stosunek 3:0.

Tyły Poznania grały tyle, że poprawnie. Najsłabsza była prawa strona Sroka — Nowicki, która miała też przeciwko sobie najgorszego gracza warszawskiego — Biedrzyckiego.

Flieger grał bardzo mądrze i pewnie Przykucki przeciętnie.

Fontowicz w bramce bardzo pewny w chwytach dalekich, górnych lub półgórnych strzałów, przy bardziej skomplikowanych sytuacjach zawiódł dwukrotnie. Przy wolnym Szczepaniaka nieszczęśliwie wybiegł, a przy strzale tego samego gracza nie zdobył się nawet na robinzonadę.

Gra stała naogół na poziomie bardzo średnim. Podobać się w niej mogło kilka ciekawszych, spokojnych zagrań Cebulaka i Nowakowskiego po przerwie, parę murowanie pewnych podań i strzałów Szczepaniaka, pracowitość Latusińskiego i kilka żywiołowych ataków Poznania, inicjowanych głównie przez Kniołę.

Kolejność bramek w grze omawianej była następująca: w 34-ej min. po pięknym przeboju i biegu, zdobył prowadzenie dla Poznania Mazgaj; w 6 minut później wyrównał Łańko wolnym po strzale Szczepaniaka. Prowadzenie dla Warszawy zdobywa w 2-ej min. po przerwie Szczepaniak, a wynik 3:1 ustala w 12-ej min. Łańko.

Potem goście przechodzą do generalnej ofenzywy i wreszcie po wielu pechowych dla nich sytuacjach zyskują w 20-ej min. drugą bramkę przez Kniołę, który też w 34-ej min. wyzyskuje, tuż tuż przed zbliżającą się burzą bramkę wyrównawczą.

Sędziował dobrze mjr. Loth.

KRAKÓW, 29.5. — Tel. wł. — Mistrzostwa lekko-atletyczne Krakowa zostały rozegrane wczoraj w konkurencjach pań i panów. Frekwencja zawodników w konkurencji panów była nieliczna. Wyniki były następujące: kl. A: 100 mtr. Ropa (Cr.) 11,9; 200 mtr. Ropa 24, 400 mtr. Drozdowski 53,1, 800 m. Kosiarz 2:06 nowy rekord okręgowy; 1500 mtr. Fiałka (Cr.) 4:28,4; skok wdal Chmiel (Cr.) 6,05; skok wwyż Ropa 158; kula Buchała 10,98, dysk Buchała 34,68; oszczep Buchała 54,43; młot Wróż (Cr.) 33,85; 4x100 m. Cracovia 50.4; 4x400 m. Cracovia 3:46.2.

W ogólnej punktacji w klasie A zwyciężyła Cracovia przed Wisłą, w klasie B Makkabi przed Cracovią.

Mistrzostwa pań dały wyniki: 60 m Gotliebówna (M) 8,4, w półfinale 8,2; 100 m Gotliebówna 13.3; 200 m Gotliebówna 28.2; 800 m. Górkowska (Leg.) 2:45.2 rekord okręgowy; 80 m płotki Freiwaldówna (M) 17.2; skok wdal z miejsca Babrajowa (L) 2.11; z rozbiegu Freiwaldówna 4.78; skok wwyż Skirlińska (S) 1.26; kula: Babrajowa 8.70; kula oburącz: Freiwaldówna 14,51; dysk: Czerska (Cr.) 26.88; dysk oburącz Husarówna 39.70; oszczep: Górkowska 22.80; oszczep oburącz Freiwaldówna 32.95; 4x100 m: Makkabi 55.4 rekord okręgowy, 4x200 m. Makkabi 2.01.2

Raid konny, dla uzyskania Państwowej Odznaki Sportowej, rozpoczęli dn. 25-go maja czterej oficerowie 5 p. a. c. kpt. Miesowicz Tadeusz, por. Pękalski Jan, ppor. Kordas Jan, ppor. Kucharski Franciszek. Raid prowadzi mjr. dypl. Picheta Władysław, a trasa wynosi 250 klm. z Krakowa w kierunku na Opatów i Zawichost.

62 mtr. oszczepem
w Poznaniu

POZNAŃ, 29 5. — Tel. wł. — W sobotę i w niedzielę rozegrano lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu w klasie B i A. Z wyników podkreślić należy przedewszystkiem wynik Turczyka AZS, który w oszczepie uzyskał 62.16, oraz wynik Zakrzewskiego w skoku o tyczce 3.50. Z innych wyników wymienić należy rekord Jezierskiego (Warta) w biegu na 400 mtr. przez płotki w czasie 59.8, Hoffmanna (Warta) w trójskoku 12.52 oraz wśród pań wynik Jasieńskiej AZS, która w pchnięciu kulą pobiła rekord polski, uzyskując 11,68, w dysku uzyskała 32.58, w oszczepie 34.07, poprawiając tem samem rekord okręgu.

LWÓW, 29.5. — Tel. wł. — W ramach mistrzostw Lwowa w siatkówce panów odbyły się następujące spotkania: AZS — 7 drużyna harcerska 29:19, Sokół II — AZS 23:21. W mistrzostwach pań w hazenie rozegrano tylko dwa spotkania. Dror — RKS 6:2, Sokół II — Lechja 10:1.

ŁÓDŹ, 29.5. (Tel. wł.). W raidzie motocyklowym dookoła Łodzi na 31 maszynach które wystartoway, sklasyfikowano 26. Osiągnięte wyniki są pierwszorzędne, dokładna jednak klasyfikacja będzie ogłoszona później.

Za motorami
w Łodzi

ŁÓDŹ, 29.5. (Tel. wł.). W drugim dniu międzynarodowych wyścigów dystansowych za dużemi motorami z udziałem Niemców Carpusa i Jürgensa oraz Włocha Piano na przestrzeni 10 klm. kolarz Jürgens oraz jego leader Miller ulegli wypadkowi pierwszy lżejszemu, drugi poważniejszemu. Wyścig ten prowadzony w szalonem tempie (okrążenie 400 metrów 23 sekundy) trzymał widownię w dużem napięciu. Z początku prowadził łodzianin Klatt, poczem na czoło wysunął się dobrze tym razem dysponowany Jürgens, który nad jadącym za nim Piano zdobył 100 metrów przewagi. Na ostatnim kilometrze Jurgens poślizgnął się wysoko na wirażu i stoczył się na dół. Tymczasem leader jego Miller obejrzał się za nim. Maszyna skręciła na bandę, skąd wraz z jeźdźcem wykonała kilkakrotne salto w powietrzu i spadła na dół. Stan Millera poważny, choć nie groźny.

Z pośród sprinterów najszybszym znów się okazał mistrz Łodzi Einbrodt, który wygrał oba biegi asów, przed Schmidtem, Raabem i Paulem w czasie 14 sekund.

Wrzód hokejowy przecięty

Wrzód „amerykański" nabrzmiały na organiźmie hokeja polskiego został wreszcie przecięty i przypalony gorącem żelazem.

Walne zebranie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie uchwaliło votum nieufności dla kierowników ekspedycji hokejowej w Ameryce, uznając jednocześnie tournee za „wysoce szkodliwe dla sportu polskiego wogóle, a dla hokeja w szczególności."

Jednocześnie zebranie zwróciło się do .Z.Z. o mianowanie komisarza lub komisji dla tymczasowego kierowania sprawami hokejowemi, oraz dla zwołania zwyczajnego walnego zgromadzenia.

Wnioski powyższe zostały przyjęte 69 głosami przeciwko 11-stu przy 8-iu wstrzymujących się od głosowania.

Przygniatająca większość, potępiająca niedopuszczalną mistyfikację z Kanadyjczykami i jeszcze ostrzej wypowiadająca się przeciw ukrywaniu tych faktów przed opinją polską, przekonała nas, że rdzeń hokeja polskiego jest zdrowy!

Wierzyliśmy zresztą mocno (i przekonaniu temu niejednokrotnie daliśmy wyraz), że klubów i zawodników nie podobna identyfikować z kierownictwem związku hokejowego, które straciło poczucie miary etycznej i obowiązków sportowych.

Nietylko historja wyprawy amerykańskiej skłania nas do tych przypuszczeń. Dyskusja na walnem zebraniu wniosła do muzeum patologji sportowej niezwykle bogaty materjał.

Odkładając omówienie szczegółowe całodziennego zebrania do numeru czwartkowego, notujemy na tem miejscu jedynie dwa szczegóły niezwykle charakterystyczne: ujawnienie przez komisję rewizyjną niedokładności kasowych, oraz usiłowanie dr. Polakiewicza uzyskania wpływu na wynik zebrania zapomocą przyobiecania korzyści materjalnych.

Jak bardzo należy się cieszyć, że zebranie kategorycznie odżegnało się od tych wszystkich spraw! I jak to dobrze, że ciemny okres hokejowego tournee amerykańskiego jest już poza nami!

Składy drużyn na mecz Polska północ — Polska południe przedstawiać się będą prawdopodobnie następująco:

Drużyna północna: Koszowski; Martyna, Bułanow; Seichter, Cebulak, Szaller; Rusinek, Herbstreich, Nawrot Knioła, Wypijewski

Drużyna południowa: Otfinowski; Zachemski, Pająk; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak; Urban, Skowroński, Żurkowski, Ciszewski, Sperling.

Ostateczne ustalenie składu nastąpi w środę.

Na terenie stolicy

W przedmeczu głównych zawodów piłkarskich Warszawa — Poznań repr. kl. A. zwyciężyła repr. kl. B. 4:0 (2:0).

Kl. A: Brzostek (Skoda), Gebel (Mar.), Frydman (Mak.); Zaranek (Skoda). Smosarski I (Skra). Przeorowski (Mar.); Bzdak, Wiktorzak, Prosator I (Świt). Baryła, Kościerza (Skoda).

Kl. B: Gutman (Orzeł); Goldberg I (Żass), Zasłonka (Drukarz); Załęski (Kordian). Walentynowicz (Orzeł); Goldberg II (Żass), Helcer (Czarni), Wiktorzak (Orzeł), Meternich, Piwowarczyk (Drukarz), Fajertag (Samson).

Wynik ten absolutnie nie odpowiada przebiegowi gry i krzywdzi kl. B. Jedynie szczęściu kl. A i wybitnemu pechowi kl. B. zawdzięczają A-klasiści taki wynik Bramki dla zwycięzców zdobyli: Prosator (2), Baryła i jedna samobójcza. Sędzia p. Finkielstein. (m. a.)

Repr. kl. B — repr. kl. C. 3:0 (3:0). Zdecydowane zwycięstwo b-klasowców, dla których bramki zdobyli: Zaharadża (2) i Walentynowicz. Sędziował dobrze p. Herman. (a.)

W Warszawie w sobotę rozegrane zostały dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A które przyniosły następujące wyniki:

Makabi — Świt 2:2 (1:1). Wynik remisowy w zupełności odzwierciadla siły obu drużyn. Gra chaotyczna i prowadzona na niskim poziomie Obie drużyny nie wykorzystały całego szeregu sytuacyj podbramkowych. Bramki dla Świtu strzelił obie Prosator I, dla biało-niebieskich Górka III w tem jedną przez pchnięcie bramkarza z piłką do bramki. Sędzia p. Mosiński.

Polonja — Gwiazda 4:1 (1:1). Mecz trwał tylko 65 minut, poczem sędzia p. Kempiński ze względu na ulewny deszcz zawody przerwał. Pierwszą bramkę strzela Gwiazda przez Lernera II, wyrównuje Polonja przez Biedrzyckiego. Po przerwie lepiej na błocie czuje się Polonja i w 20 minut strzela 3 bramki przez Szymaniaka (2) i Puchniarza jedną (m. a.)

Wysłać pod adresem
Polskiego Komitetu Olimpijskaigo
Warszawa—Wiejska 11

Jaki będzie wynik meczu
Anglja-Polska
o Puhar Davisa
w Warszawie

1) Wygra .... wynik ....
gracze polscy zdobędą:

	punktów	setów	gemów
2) Tłoczyński			
3) Stolarow			
4) double			

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

Drugie zwycięstwo Krakowa nad Warszawą

w rozgrywkach piłkarskich o puhar wędrowny Komispolu

KRAKÓW, 29. 5. — Kraków — Warszawa 4:2 (1:1).

Z początku kilka minut dobrej gry ofensywy krakowskiej, która nieźle wspomagana przez swoją pomoc, gości często na połowie przeciwnika. Goście rozgrywają się i dochodzą powoli do głosu, niema to jednak charakteru zespołowego, raczej indywidualny. Dopiero po uzyskaniu prowadzenia przez drużynę warszawską nabiera gra pewnego jednolitego bardziej obrazu. Gospodarze dążąc do rewanżu, przechodzą do kontrofensywy i wyrównują.

Po pauzie tempo prawie że żadne, publiczność dopinguje swoją drużynę, tembardziej, że goście prowadzą już w 10-ej minucie 2:1. Dopiero wyrównanie przynosi punkt przełomowy.

Gorąca atmosfera obserwowana często podczas walki o punkty dochodzi teraz do zenitu, gdy niezadługo potem spada decydujący punkt i to z rzutu karnego. Wynik jest zdecydowany. Ostatnia bramka to tylko formalność.

U gospodarzy trio obronne niezłe, ale nie bez ciemnych punktów, kilka „urwań" Pająka mogło zmienić wynik spotkania. W pomocy najlepszy Bajorek i Chruściński. Nagraba słabszy niż zwykle. Obok niego zadowolił Zieliński ruchliwy i dobrze orientujący się strzelec. Malczyk zbyt powolny. Adamek dobry biegowo, nie wykorzystał moc pozycyj. Sperling był prawie że nie wykorzystany.

U gości stosunkowo najlepsze trio ofensywnej Jachimek dobrze się orjentujący obronił kilka trudnych strzałów. Zajączkowski lepszy od swego partnera. W pomocy najbardziej wartościowy Seichter, hamujący umiejętnie Sperlinga oraz chwilami Jelski. Atak to właściwie Kotkowski, tu i ówdzie dobrze rozumiany przez Przeździeckiego. Jung miał tylko kilka dobrych zagrań. Prawa strona słaba.

Przed sędzią p. dr. Lustgartenem wystąpiły zespoły w następującym składzie.

Warszawa: Jachimek; Rusin, Zajączkowski; Seichter, Jelski, Przeździecki II; Dąbrowski, Ehrenberg, Kotkowski, Przeździecki, Jung.

Kraków: Gregorczyk; Pająk, Zachemski; Bajorek, Chruściński, Seichter; Sperling, Malczyk, Smoczek, Zieliński, Adamek.

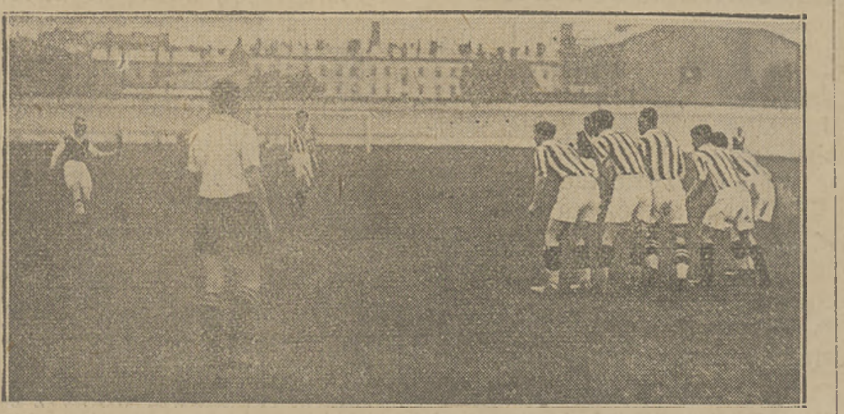
Pierwsze minuty stoją pod znakiem przewagi gospodarzy. Smoczek ma już w 3 min. korzystną pozycję, którą przenosi. Goście rewanżują się atakiem. Zamieszanie pod bramką Krakowa i sędzia odgwizduje rzut karny za rękę obrońcy. Strzał Przeździeckiego idzie na out.

Gospodarze coraz częściej dochodzą do głosu. Smoczek umiejętnie wypuszcza Adamka lub Malczyka. Wolny Sperlinga w 16-tu mtr. przechodzi tuż obok słupka. Ten sam los dzieli ostry strzał Malczyka. Goście dochodzą coraz częściej do głosu, kilka biegów Junga kończy się jednak na zamieszaniu podbramkowem. W 30-ej min. Ehrenberg kontuzjowany w zderzeniu schodzi z boiska. Gra toczy się w polu, gdy nagle w 37-ej min. następuje nieoczekiwany przebój Kotkowskiego. Goście prowadzą 1:0.

Krakowianie dążą za wszelką cenę do wyrównania i tuż przed pauzą Zieliński dostaje piłkę, obrót w stronę bramki i ostry strzał w lewy róg. 1:1.

Po pauzie miejsce Ehrenberga zajmuje Dąbrowski, którego zastępuje Głowacki. W bramce Krakowa gra Seylhuber. Pierwszy ciekawy moment jest w 3 min., gdy Gregorczyk ratuje wybiegiem przebój Przeździeckiego. W 10 min. goście uzyskują prowadzenie ze strzału Kotkowskiego. Kraków ma jednak dalej więcej z gry. Gra staje się monotonna, publiczność dopinguje coraz bardziej zespół krakowski. Wyrównanie pada w 30-ej min., gdy Smoczek przebija się w zamieszaniu i strzela obok wybiegającego bramkarza. W 37-ej minucie Smoczek dostaje się w prase. Sędzia dyktuje rzut karny. Pająk egzekwuje. Jachimek odbija, nadbiegający Smoczek dopełnia reszty. Zmienne akcje obu zespołów dążących za wszelą cenę do zmiany wyniku, kończą się czwartą bramką uzyskaną przez Smoczka w 44-ej minucie.

W dniu PZPN, 5 czerwca, rozegrane będą prócz meczu Polska półn. Polska płd. następujące imprezy: Polonja wyjeżdża do Lublina, 22 p. p. do Grodna i Wilna, Legja do Radomia. Ruch do Sosnowca, Warszawianka do Białegostoku, Naprzód do Częstochowy. Ponadto we Lwowie grają Pogoń — Czarni, w Krakowie: reprezentacja ligowa, reprezentacja klubów żydowskich, a w Brześciu repr. Polesia z repr. Wołynia o puhar przechodni P. Z. P. N. Program pozostałych zawodów o mniejszem znaczeniu ustalają OZPN.



JAK TRZEBA ZASŁANIAĆ BRAMKĘ.
Mur graczy Cracovii, jako asekuracja przed rzutem wolnym na meczu z Warszawianką



OSTATNI SKŁAD CRACOVII,
w którym odniosła ona sensacyjne zwycięstwo 6:0 nad pogromcą Legji— Warszawianką.

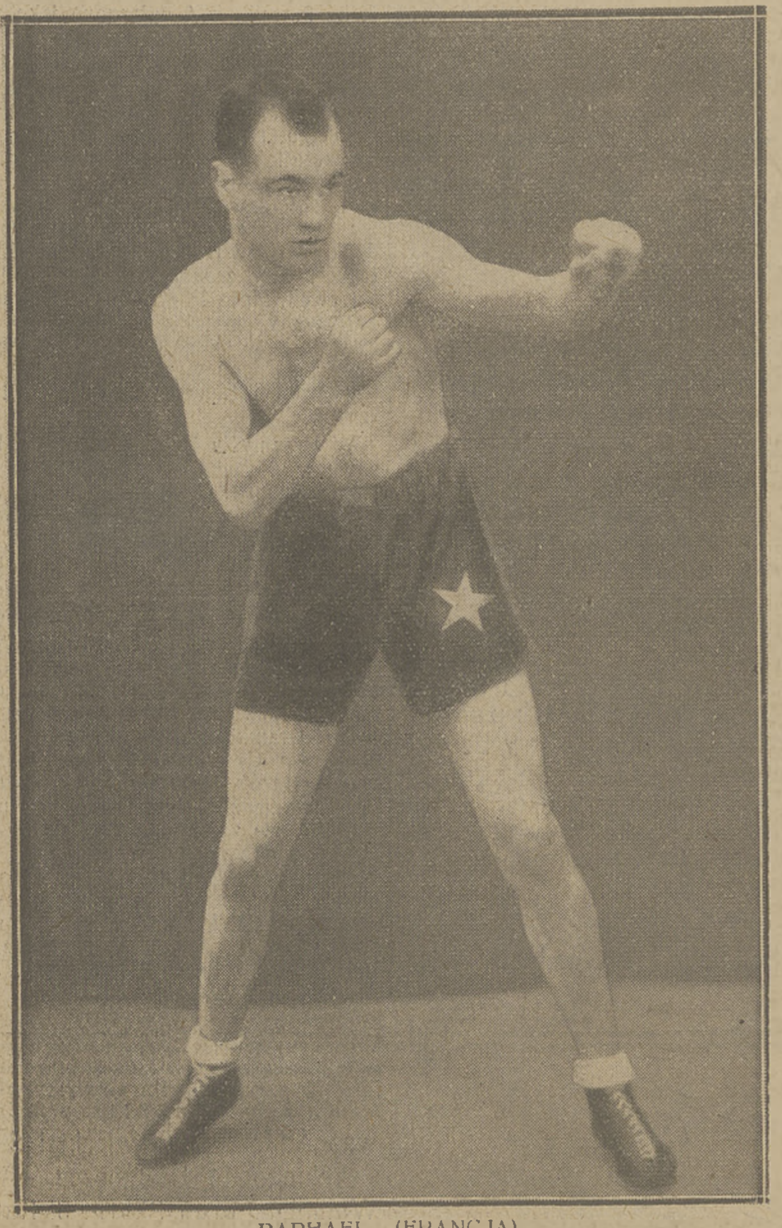
Atletyka

Franciszek Mikrut, rekordzista Polski w rzucie oszczepem, który, jak wiadomo, zgłosił swoje przystąpienie do Warty poznańskiej, otrzymał ze swego macierzystego klubu (Sokół-Koronowo) skreślenie. Wobec tego nie będzie mógł Mikrut startować w barwach Warty przez cały tegoroczny sezon. (t).

Siedlecki za poradą Klumberga zaadowanie poświęcił się treningowi dziesięcioboju, wykazując w tej dziedzinie ogromne uzdolnienie i bardzo wielkie postępy. (t).

Zarząd P. Z. L. A., pragnąc przyczynić się do spopularyzowania państwowej odznaki sportowej (P. O. S.), postanowił na ostatniem zebraniu przystąpić w komplecie, z prezesem inż. Zmajdowskim na czele, do wykonania prób na odznakę. (t.)

Międzygniazdowe zawody Sokoła o mistrzostwo w lekkiej atletyce okręgu warszawskiego, rozegrane na boisku Skry, zgromadziły 70 zawodników z 9 gniazd. Wyniki zawodów były następujące: 100 mtr.: Kamiński i Ciszewski (Gniazdo IV) po 12,1; 3000 mtr.: 1) Długoborski (Gn. Pruszków) 9.52.8; sztafeta 4x100 i 3x1000 mtr.: 1) Gniazdo IV 49,1; 9:15.3; 4x400 m.: 1) Gn. Pruszków 4.05.2; skok wdal: 1) Ziembiński (Gn. Milanówek) 5,87 stm.; wwyż: Kłos (Gn. Włochy), 1.60 ctm; tyczka: Kłos (Gn. Włochy) 2,80 ctm.; kula: Surała (IV Gniazdo) 11.58; oszczep: 1) Domoraziewicz (Gn. Milanówek) 48.71 ctm.; dysk: 1) Durała (IV Gniazdo) 33,90. Drużynowo wygrało IV Gniazdo przed Pruszkowem i I Gniazdem. (a.)



RAPHAEL (FRANCJA),
były mistrz Europy wagi lekkiej, walczyć będzie dn. 11-go czerwca z Ranem w Warszawie.

Niemiłe 5-te pytanie...

Związek Bałtycki kompromituje Warszawiankę w aferze Nurmiego

Pamiętamy wszyscy z jakim zapałem bronili leaderzy stołecznego klubu Warszawianka, stanowiska „czysto-amatorskiego" w dochodzeniu wytoczonem przeciw Petkiewiczowi. Na stosie ofiarnym złożono paragrafom własnego zawodnika, rzekomo, aby ocalić ideę amatorstwa i utrzymać czystość klubu.

Tymczasem międzynarodowe debaty nad sprawą dyskwalifikacji Nurmiego, rzucają nowe, dość rewelacyjne światło na meritum sprawy Warszawianka — Petkiewicz. Stanowisko Związku Fińskiego, stającego w obronie największego atlety wszystkich czasów i ustępstwo prezesa IAAF, Edströma, przyjęła opinja międzynarodowa z ulgą; nie dlatego, aby Nurmi w ten sposób był wybielony z zarzutów, ale z powodu uniknięcia niesprawiedliwości, jaką byłoby wyłączne ukaranie jego, z pominięciem przedewszystkiem sterników lekkiej atletyki, którzy nieczystemi rękoma, podpisują wyroki na mniej winnych od siebie zawodników.

I oto w momencie łagodzenia konfliktu między IAAF a Finlandją, wystrzelił najniepotrzebniej w świecie nowemi (?) rewelacjami Zw. Bałtycki (obejmujący Prusy Wsch. i Gdańsk), stawiając Nurmiemu w liście otwartym pięć pytań retorycznych, dotyczących finansowej strony jego startów w Królewcu i Gdańsku. Pytania tę są nietylko ze względu na formę retoryczne: milczący bowiem Finn i tak na nie nie odpowie. Zw. Bałtycki nie skomprowitował też bynajmniej Nurmiego, gdyż wszyscy się już z tem pogodzili, że brał on pieniądze, podobnie jak tysiące innych amatorów.

Skompromitował natomiast Zw. Bałtycki sam siebie. Stwierdził on samobójczo w swych „śmiercionośnych" pytaniach, że nietylko wiedział o braniu pieniędzy przez Nurmiego, ale sam był w interesa te zawikłany. A więc dlaczego atakować za przekroczenie praw amatorskich Nurmiego, zamiast (i przedewszystkiem!) zdyskwalifikować siebie za podobne przestępstwo!?

Zw. Bałtycki skompromitował jednak, nietylko siebie, ale i wiele innych związków, klubów, „członków zarządu". Na liście tych ofiar znajdują się i stołeczna „Warszawianka". Ostatnie z pięciu pytań Zw. Bałtyckiego do Nurmiego obciąża mocno klub warszawski. Brzmi ono: „Czy wiadomo panu, że warszawski klub sportowy „Warszawianka" proponował start pana w Gdańsku za odszkodowaniem w wysokości 700 dolarów?"

Pomijamy znów stwierdzoną winę Nurmiego. Chcemy stwierdzić winę „Warszawianki" — klubu, który chce uchodzić za bastjon amatorstwa. „Warszawianka", podobnie jak tyle innych organizacyj, wiedziała o materjalnej stronie startów Nurmiego, a nawet uczestniczyła w finansowych rokowaniach! Klub ten więc nie jest stowarzyszeniem przestrzegającem idealnie paragrafy amatorskie, czegoby mu może nikt za złe nie brał, gdyby nie przedziwne stanowisko wobec Petkiewicza.

Paavo Nurmi i Stanisław Petkiewicz przekroczyli zasady amatorstwa, podobnie, jak uczynił to Ladoumegee, Peltzer, czy Jonath. Ale nie wolno różnym Edströmom, Ehelundom, Haltom, Genetom, czy Mericampom, panom z niemieckiego Związku Bałtyckiego, lub warszawskiego klubu „Warszawianka", kreować się na ich sędziów.

H. Gliner.

Kronika zagraniczna

Pływak francuski Cartonnet, który niedawno uzyskał fantastyczny i z niedowierzaniem przyjęty czas na 200 mtr. st. klas. potwierdził swą wysoką formę bijąc rekord światowy na 100 mtr. st. klas. w czasie 1:13.6. Dawny rekord należał do Spenca i wynosił 1:14. Rekord Europy miał Wittenberg (Niemcy) 1:14,8.

Mistrzostwa tennisowe Austrji w konkurencji krajowej przyniosły zwycięstwo Kinzla nad Eiffermanem 6:3, 6:0, 4:6, 6:4, wśród pań triumfowała Neppach, bijąc Herbst 1:6, 7:5, 6:3. W grze podwójnej zwyciężyli Haberl, Brosch — Elissena, Bawarowskiego 7:5, 7:5, 6:0.

Nurmi ożenił się w drugi dzień Zielonych Świąt z Sylvią Laaksonen, siostrą znanego maratończyka. Ślub odbył się w zupełnej tajemnicy w Abo.

Irlandja pokonała ostatecznie Węgry w puharze Davisa w stosunku 4:1, Rogers wygrał z Gabrovitsem 7:5, 3:6, 6:4, 7:5, a z Kehrlingiem 6:0, 6:3, 6:3. 55-letni Mac Guire uległ Kehrlingowi 3:6, 2:6, 4:6, pokonał Gabrovitsa 6:1, 8:6, 6:2. W doublu Rogers, Mac Guire wygrali z Kehrlingiem, Gabrovitsem 4:6, 7:5, 6:4, 6:4.

W następnej rundzie grają więc Polska — Anglja w Warszawie, Niemcy — Irlandja w Berlinie, Szwajcarja — Włochy w Montreux, Dania — Japonja w Kopenhadze.

Jugosławja pokonała Norwegję w meczu tennisowym w stosunku 5:0 Schäfer i Kukuljevic reprezentowali Jugosławję, Haanes, Hagen i Torkildsen — Norwegję.

Mistrzami amatorskimi Ameryki w boksie zostali (od w. muszej): Salica, Martin, Carter, Nat Bor, E. Flynn, Caser, Brandis, Feary. Jedynie Flynn zachował swój tytuł.

41 klm. w 2:11:13 przebiegł podobno na Węgrzech młody czeladnik murarski Aleksander Lukacs. Jest to wynik tak fenomenalny (około 19 klm. na godz.), że trzeba go przyjąć z wielkiemi zastrzeżeniami, zwłaszcza, że był to debjut sportowy tego biegacza.

Janausch reprezentant Austrji na Igrzyskach w Los Angeles rzuca regularnie dyskiem ponad 46 mtr. Najlepszy rzut wynosił 46.31.

Na Węgrzech osiągnięto szereg dobrych wyników: Gorök przebiegł 1500 mtr w 4:01, Simon 5 klm. w 15:36, Csitway 300 mtr. w 35,7, Kovacs 200 mtr. płotki w 25 sek.

Nowy Prezydent Republiki francuskiej, Lebrun jest wielkim zwolennikiem sportu. Jako student politechniki był on zapamiętałym szermierzem, następnie nie opuszczał żednej celniejszej imprezy. Francuskie koła sportowe przywiązują wiele wagi do sympatyj prezydenta Lebruna.

Świetny wynik w rzucie oszczepem osiągnął Saksończyk Weimann, rzucając 69.54 mtr. Lepiej dotąd od niego rzucili Järvinen 72,93, Lundquist 71.01, Fin Pentilla 69.88, Estończyk Sule 69.54.

Z ostatnich wyników lekkiej atletyki francuskiej wymienić należy: skok wdal Robert 716, dysk Noel 46.37, 800 mtr. Charavalle 1:57.2, 400 mtr. płotki Adelheim 55.8.

Pogromca północnej ściany Matterhornu, problemu uważanego za niemożliwy do rozwiązania, świetny alpinista i narciarz Toni Schmid z Monachjum padł ofiarą gór. Na ścianie Weisbachhorn w grupie Glocknera, odpadł on od lodowatej ściany, pociągając za sobą znanego narciarza Hansa Krebsa. Schmid poniósł śmierć na miejscu, Krebs w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala.

W meczu tennisowym Francja — Anglia rozegranym przed mistrzostwami Francji, Anglicy zwyciężyli Francuzów w stosunku 11:8. Cały szereg wyników był sensacyjny: Lee pokonał Borotrę, Boussus — Perryego, Borotra natomiast łatwo zwyciężył Perryego 6:3, 2:6, 6:0. W doublu Borotra, Cochet zwyciężyli Gregory, Collinsa 6:2, 6:4

Wspaniałe wyniki osiągnęli ostatnio Amerykanie w lekkiej atletyce. Keller przebiegł 120 y. płotki w 14 sek. a 220 y. w 22,9 — lepiej od rekordów światowych. Eastman 440 y. w 46.5 sek., Kiesel 100 y. w 9.5 sek. Ventzke przegrał na 1000 y. z Rosnerem i Bullwinklem, Crowley rzucił dyskiem 49,22 i kulą 15,71.

Następca Hirschfela narodził się, zdaje się w Królewcu. Młody policjant Blask rzucił kulą 15.19.

Kolarstwo

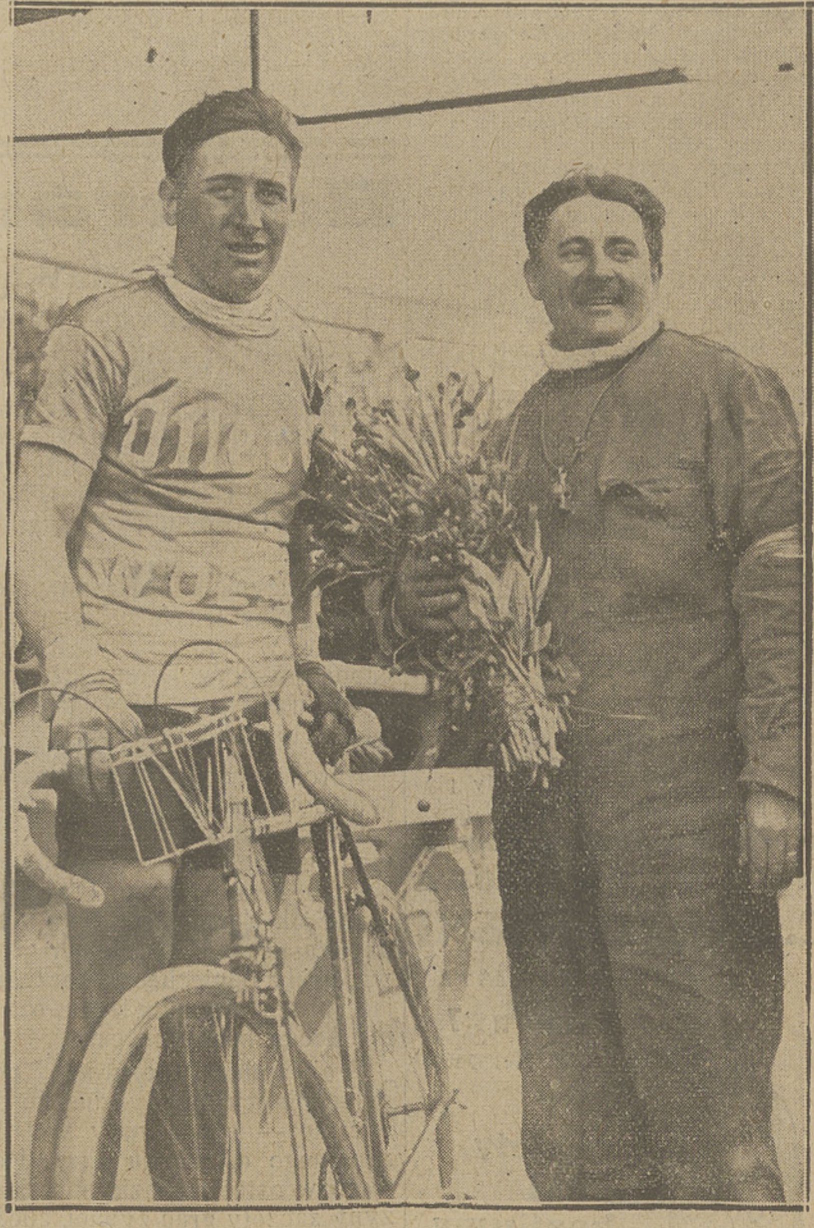
Trasa szosowych mistrzostw Polski została już ustalona przez Łodzki Okr. Zw. Kolarski, który, jakkolwiek do dnia wyścigu — 10 lipca — pozostało jeszcze dużo czasu, zabrał się już energicznie do pracy. 200 klm. wyścig rozegrany zostanie na trasie. Pabjanice — Łask — Widzew — Wieluń — Rudniki i z powrotem.

24-ro godzinny wyścig amerykański parami, na wzór sześciodniowych wyścigów, zorganizuje w roku bieżącym z całą pewnością „Union-Touring" w Łodzi, zapraszając do pierwszej tak wielkiej w Polsce konkurencji trzy dobre pary zagraniczne, oraz wszystkich czołowych długodystansowców krajowych.

W dorocznym raidzie turystycznym kolarskim do Łowicza, organizowanym przez W. O. Z. K. pierwsze miejsce zajęła drużyna W. T. C. I z kpt. Gołębiowskim na czele. Drugą była drużyna „Skody", trzecią „Legji", czwartą W. T. C. II. Drużyna składała się z 10 osób.

Z. Wisznicki (W. T. C.) postanowił przerzucić się z szosy na tor i debiutując w wyścigach otwarcia wykazał nieprzeciętne walory. Zasadniczo uprawiać on będzie jazdę za motorami. W pierwszym treningu przejeżdżał po 20 sek. okrążenie, co stanowi 52 klm. na godzinę. Początek bardzo dobry.

Wyścigi motocyklowe o wielką nagrodę Polski organizowane w dniu 3 lipca przez „Unię" w Poznaniu zostały uznane przez PZM jako mistrzostwo Polski.



GHYSELS (BELGJA)
wygrał doroczny wyścig kolarski Paryż — Bordeaux.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI.